WYDANIE V, IV.

Rok XVIII. Kraków, wtorek 2 kwietnia 1935 Nr. 92

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.636.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dziś w numerze:

Eden o swej wizycie warszawskiej

Moskwa, 1. 4. PAT. Lord strażnik prywatnej pieczęci Eden złożył za pośrednictwem korespondenta moskiewskiego Polskiej Agencji Telegraficznej następujące oświadczenie w związku z zamierzoną przezeń wizytą w Warszawie:

Jestem niezmiernie rad z oczekującej mnie wizyty w Warszawie, której celem jest kontynuowanie serji rozmów na temat sytuacji europejskiej. Znaczenie osobistych kontaktów i osobistych wrażeń z różnych stolic nie powinno być niedoceniane. Jestem przekonany, że te rozmowy o charakterze wyjaśniającym przysłużą się jaknajbardziej pożytecznemu celowi. Ścisła współpraca i kontakt stanowią przecież istotny czynnik Ligi Narodów i systemu zbiorowego, na którym oparta jest polityka obu naszych krajów. Narady z rządem polskim muszą odegrać poważną rolę w tem dziele. Z zadowoleniem myślę o odwiedzeniu Waszego wielkiego kraju i o sposobności, dzięki której będę mógł omówić osobiście obecną sytuację z polskimi mężami stanu.

Program pobytu ministra Edena w Warszawie

Warszawa, 1. 4. PAT. Min. Eden przyjechał do Warszawy wraz z trzema towarzyszącemi mu osobami dnia 1 bm. wieczorem. W dniu 2 kwietnia min. Eden złoży wizyty p. premjerowi i ministrowi spraw zagranicznych. Przedpołudniem odbędą się konferencje, następnie audjencja u pana Prezydenta R. P. i śniadanie na Zamku. Popołudniu dalszy ciąg konferencyj. Wieczorem obiad u p. ministra spraw zagranicznych. Min. Eden będzie przyjęty przez p. marszałka Piłsudskiego. W dniu 3 kwietnia przedpołudnie przeznaczone jest na konferencje, śniadanie w ambasadzie angielskiej, wieczorem wyjazd z Warszawy.

Trzej towarzysze min. Edena

Warszawa, 1. 4. PAT. Przybyłemu dziś do Warszawy ministrowi Edenowi towarzyszą:

William Strang, radca służby dyplomatycznej J. K. Mości, urodzony w r. 1893, od roku szef sekcji Ligi Narodów we Foreign Office,

Viscount Robert Arthur James Cecil Cranborne, urodzony w r. 1893, najstarszy syn i przyszły spadkobierca tytułu Markiza Salisbury, potomek jednego z najbardziej znanych rodów angielskich. Lord Cranborne jest posłem partji konserwatywnej do Izby gmin i pełni funkcję parlamentarnego prywatnego sekretarza lorda pieczęci prywatnej,

Robert Maurice Alers Hankey, urodzony w r. 1904, syn wpływowego sekretarza gabinetu brytyjskiego i generalnego sekretarza komitetu obrony imperjalnej sira Maurice'a Hankeya, sekretarz we Foreign Office, przydzielony do ministra Edena w charakterze jego prywatnego sekretarza,

Czego dowie się p. Eden w Warszawie?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1. 4. (Sin) Dziś o godz. 9.26 wieczór przybył na dworzec główny w Warszawie lord tajnej pieczęci Eden. P. Eden zamieszkał w Warszawie w Hotelu Europejskim i zabawi tu dwie doby. Jakkolwiek nikt nie zna treści rozmów, które mają być przeprowadzone, to jednak prasa zagraniczna notuje pewne szczegóły w sprawie stanowiska rządu polskiego wobec polityki światowej. Z sugestyj tych wynika, że stanowisko międzynarodowe Polski wzrosło od r. 1926 dzięki temu, że jako najważniejszy czynnik wystąpiło w Polsce wojsko, doprowadzone do pewnej gotowości bojowej. W r. 1932 udało się Polsce przeciwstawić się paktowi czterech i odtąd prowadzi Polska politykę samodzielną. Polityka ta zaznaczyła się w podpisaniu paktu o nieagresji z Sowietami, czemu się przedtem przeciwstawili Francuzi, a następnie w podpisaniu paktu o nieagresji z Niemcami. Poza tymi paktami

NIEMA ŻADNYCH TAJNYCH UMÓW ANI KLAUZUL.

Stosunek Polski do paktu wschodniego pozostaje w dalszym ciągu ujemny. Polska nie pozwoli na przemarsz żadnych wojsk poprzez jej terytorjum, ani nawet obok jej terytorjum. W tem jest całkowity sens paktu wschodniego i dlatego

POLSKA W ŻADNYM WYPADKU GO NIE PODPISZE.

Sojusz z Francją pozostaje sojuszem, ale oczywiście niezależnie od tego Polska i Francja mają odrębne cele. Polska musi utrzymywać dobry kontakt i z Niemcami i z Sowietami, ale pozatem nie posuwa się w tej sprawie ani o krok dalej. Oczywiście zbrojenia niemieckie nie mogą wywołać wielkiej sympatji w Polsce, ale

POLSKA PRZEWIDYWAŁA TE ZBROJENIA

i przewidywała wogóle klapę konferencji rozbrojeniowej i dlatego też budżet Polski na wydatki wojskowe przez ten czas ani o grosz nie zmalał. Wewnętrzna konsolidacja polityki zagranicznej, prowadzonej przez min. Becka pod kierownictwem marsz. Piłsudskiego nieinterwencja w obce sprawy, sojusz z Francją, negatywny stosunek wobec paktu wschodniego, oto jest linja przewodnia polityki zagranicznej, która prawdopodobnie zostanie wyłuszczona min. Edenowi.

Oświadczenie, które jest „nie do pomyślenia"

Warszawa. 1. 4. PAT. Niektóre dzienniki zagraniczne podały wiadomość, jakoby polski minister spraw zagr. p. Beck miał oświadczyć ambasadorowi francuskiemu w Warszawie, by minister Laval w związku ze swą podróżą do Moskwy nie oczekiwał na zaproszenie rządu polskiego.

Należy stwierdzić, że wiadomość powyższa jest całkiem bezpodstawna. Tego rodzaju oświadczenie jest nie do pomyślenia w świetle stosunków polsko-francuskich.

Pożyczka inwestycyjna

Kraków, 2 kwietnia.

Będziemy mieli nową dobrowolną pożyczkę wewnętrzną w kwocie 200 milj. złotych. Ze względów prestiżowych należałoby sobie życzyć, aby pożyczka ta została przesubskrybowana, zaś ze względów gospodarczych lepiejby było, gdyby subskrypcja pożyczki nie przekroczyła przepisanej granicy.

Pożyczka ma służyć finansowaniu programu inwestycyjnego rządu. Wielkie programy inwestycyjne realizowane bywają zasadniczo z trzech punktów widzenia. 1) Albo z punktu widzenia politycznego kiedy rządom chodzi o pozyskanie sobie wyborców. Z tego właśnie punktu widzenia wyszedł Hoover, przeprowadzając w lecie 1932 wielkie roboty publiczne, które doprowadziły wówczas nawet do lekkiej, ale oczywiście przemijającej poprawy gospodarczej. Przypuszczalnie na tę samą drogę wejdzie w przyszłym roku Roosevelt gdy będzie prowadził kampanję przedwyborczą w okresie najbliższych wyborów na prezydenta. 2) Albo z punktu widzenia socjalnego, kiedy rząd nie może się uporać z klęską bezrobocia. 3) Albo wreszcie z punktu widzenia walki z kryzysem wogóle a nietylko walki z bezrobociem. Rząd wtedy uważa, że roboty publiczne staną się motorem nowej przedsiębiorczości gospodarczej.

Rząd nasz tłomaczy, że jego program inwestycyjny ma charakter wyłącznie gospodarczy a nie polityczny. Rząd spodziewa się ożywienia życia gospodarczego i wzrostu zatrudnienia przez wielkie roboty publiczne. Nie spodziewa się ani całkowitego rozwiązania kwestji bezrobocia, aniteż likwidacji kryzysu.

Wypowiadamy się przeciw programowi inwestycyjnemu rządu. Naszem zdaniem, w okresie depresji rząd może przeprowadzać inwestycje tylko ze środków, uzyskanych z zagranicy, albo z własnych rezerw. Jeżeli jednak rząd nietylko nie uzyskuje pożyczki zagranicznej, nietylko nie posiada własnych rezerw, ale walczy ciężko z deficytem budżetowym, to finansowanie inwestycyj publicznych pieniędzmi, pożyczonemi od społeczeństwa musi doprowadzić do fałszywych dyspozycyj kapitałowych, do przeinwestowania w pewnej dziedzinie i do niedorozwoju inwestycyjnego w innych dziedzinach.

Dlaczego?

Dlatego, bo miernikiem konieczności inwestowania jest stopa procentowa. Z chwilą, gdy stopa procentowa jest wyższa, aniżeli przeciętna stopa rentowności warsztatów pracy, opłaca się wycofać kapitały z aktywnego procesu gospodarczego i oddać je do banku na procent. Jeżeli kapitał, oddany na procent przyniesie mi 6 procent rocznie dochodu a budowa domu czy fabryki przyniesie mi 4 albo 5, albo także 6 procent dochodu rocznie, to opłaca mi się bardziej oddać te pieniądze na procent, aniżeli budować dom lub fabrykę.

W takim okresie żyjemy właśnie dzisiaj. Wielka płynność w naszych instytucjach kredytowych jest wynikiem nie bogactwa kapitałów, ale raczej procesów likwidacyjnych. Rentowność produkcji jest niesłychanie niska, niższa od stopy procentowej, płaconej od wkładów bankowych czy pożyczek hipotecznych. Opłaca się zatem zlikwidować fabrykę i oddać pieniądze do banku na procent, skoro zajmowanie się produkcją przynosi mniej dochodu, aniżeli wygodne obcinanie kuponów, czy pobieranie procentu od wkładów.

Jak długo stopa rentowności produkcji i handlu będzie niższa od stopy procentowej na rynku pieniężnym, tak długo ruch inwestycyjny nie rozpocznie się, bo tak długo rentujące się w bankach kapitały nie wyjdą do nierentującej się produkcji, czy do nierentownego handlu.

Czy zatem działalność inwestycyjna rządu zdoła decydująco zmienić ten stan rzeczy? Nie sądzimy, aby tak mogło być. Jeżeli bowiem rząd na sfinansowanie własnych inwestycyj pożyczy pieniądze z krajowego rynku pieniężnego, a nie z zagranicy, to stworzy popyt na kapitał krajowy, a zatem przyczyni się do podwyższenia stopy procentowej i temsamem do zwiększenia marży między stopą rentowności kapitału zatrudnionego w produkcji i handlu a stopą rentowności kapitału, ulokowanego na procent. Rząd zatem nietylko nie zachęci kapitału pieniężnego do przeistoczenia się w kapitał rzeczowy, ale spowoduje właśnie proces odwrotny, tj. dalsze przemienianie się kapitału rzeczowego w kapitał pieniężny.

Gdyby rząd nie występował na rynku pieniężnym w charakterze kredytobiorcy a zatem nie podrażał kredytu, to ustawicznie napływające na rynek pieniężny kapitały, zwolnione z procesu produkcyjnego, naciskałyby tak długo na stopę procentową, że ta obniżyłaby się do poziomu, w którym rentowność produkcji byłaby wyższa, aniżeli rentowność kapitału, ulokowanego w bankach. Wtedy kapitaływróciłyby same do aktywnego życia gospodarczego, czyli wtedy rozpocząłby się właściwy, zdrowy, bo samorodny ruch inwestycyjny.

Pewne nieznaczne zaangażowanie się rządu w ruchu inwestycyjnym byłoby celowe tylko w razie pewności, że kryzys ma się rzeczywiście ku końcowi i że dla przyspieszenia procesu likwidacji kryzysu wskazanem jest zastosowanie jakiegoś wysiłku własnego. Ale my tej pewności wcale nie mamy. Wręcz przeciwnie, mnożą się nawet oznaki, że nie zaczęliśmy nawet wychodzić z dna depresji. Jeżeli zatem teraz zaczniemy napinać nasze mięśnie do finishu, to może się łacno okazać, że wyczerpiemy nasze siły daleko, daleko przed metą. Żaden doświadczony biegacz nie rozporządza siłami w ten sposób, że na początku albo w połowie drogi wytęża cały ich zasób, poto, aby daleko przed końcem stanąć wobec kompletnego wyczerpania sił.

Inwestycje wyprowadzą nas z kryzysu. To pewne. Ale nie inwestycje przeprowadzane przez państwo, lecz inwestycje prywatne. Rząd musi stworzyć takie warunki, aby mały ciułacz z Krakowskiego Przedmieścia w Warszawie, czy też z Psiej Wólki powiedział sobie: Zarobek, jaki uzyskam przez włożenie kapitału do przemysłu lub do handlu jest teraz większy aniżeli zarobek, jaki uzyskam z procentu, płaconego mi przez bank od ulokowanego w nim kapitału. Wycofam zatem kapitał z banku i kupię fabrykę, postawię dom, albo wreszcie otworzę jakiś inny warsztat pracy. Czyli: rząd musi swą politykę gospodarczą nastawić w tym kierunku, aby opłacało się pracować w przemyśle, w handlu, w rzemiośle i w innych gałęziach życia gospodarczego bardziej, aniżeli trzymać pieniądze w banku albo w pończosze.

Droga do tego prowadzi przez zmniejszenie nacisku podatkowego, przez zmniejszenie udziału państwa w życiu gospodarczem i przez zmniejszenie operacyj kredytowych państwa na krajowym rynku pieniężnym, czyli droga prowadzi w wręcz przeciwnym kierunku, aniżeli droga, obrana przez rząd.

J. D.

Bojkot antyniemiecki w Ameryce

Nowy York ŻAT. Prezes „Ligi Antynazistycznej", adw. Samuel Untermeyer, rozprawił się na publicznem zebraniu z twierdzeniami ze strony niemieckiej, jakoby bojkot niemieckich towarów w Ameryce był „imprezą żydowską". Adw. Untermeyer stwierdza, że Żydzi stanowią nie więcej, niż 10 proc. osób bojkotujących towary niemieckie w Ameryce. W akcji bojkotu Niemiec zaangażowanych jest conajmniej 17 miljonów różnych organizacyj robotniczych, liczne związki katolickie i protestanckie, a szczególnie zrzeszenia kobiet.

Bojkot — oświadczył Untermeyer, — który jest jedyną naszą bronią w walce z narodowo-socjalistycznemi Niemcami, okazał się bronią bardzo skuteczną. Dlatego też nietylko broni tej nie złożymy, ale wszystko uczynimy, aby stała się ona bardziej jeszcze skuteczną, aż w Niemczech przywrócone będą równe prawa wszystkich obywateli.

Uroczystości z okazji 800-lecia urodzin Majmonidesa

Madryt ŻAT. Czwarty dzień uroczystości majmonidesowych w Kordobie poświęcony był zasługom Majmonidesa dla medycyny. Na konferencji lekarzy profesor uniwersytetu madryckiego, Dr. Jose Goyanos, wygłosił wykład o Majmonidesie, jako lekarzu w świetle medycyny współczesnej.

W piątym dniu uroczystości, po nabożeństwie, odprawionem w starej synagodze w Kordobie, odbyła się akademja, na której jako główny mówca wystąpił nadrabin gminy paryskiej, Dr. Weil Referat był pierwotnie przeznaczony dla prof. Dawida Baumgarta z uniwersytetu berlińskiego, który jednak nie otrzymał zezwolenia na wyjazd z Niemiec. Rabin Dr. Weil w prelekcji swej omówił znaczenie ery hiszpańskiej w dziejach narodu żydowskiego, zaznaczając, że po zburzeniu Drugiej Świątyni era ta była najchlubniejszą kartą dziejów żydowskich.

Wiedeń ŻAT. Z inicjatywy Unji Żydów Austrjackich odbyła się tu uroczysta akademja z okazji jubileuszu 800-lecia urodzin Majmonidesa. Na akademji obecni byli ambasador hiszpański w Wiedniu, prezes sądu najwyższego, przedstawiciele urzędu kanclerskiego, kościoła katolickiego i inni.

Bukareszt ŻAT. Federacja gmin sefardyjskich w Rumunji zorganizowała akademję ku czci Majmonidesa, na której między innymi wygłosił przemówienie poseł hiszpański w Budapeszcie, dwaj profesorzy hiszpańscy, szef departamentu wyznaniowego ministerstwa oświaty, Stancu Brodisteanu oraz profesor uniwersytetu bukareszteńskiego, Dr. Oprescu.

Referat o nauce Majmonidesa wygłosił naczelny rabin sefardyjski w Rumunji, Sabbataj Jaen, Naczelny rabin gmin aszkenazyjskich. senator Dr. Niemirower, wezwał wszystkich rabinów, aby w pierwszym dniu Pesach wygłosili kazania o Majmonidesie i zorganizowali na ten sam temat wykłady dla młodzieży.

New York. (ŻAT) Na specjalnej konferencji, zwołanej staraniem Związku żydowskich organizacyj młodzieży, wszystkie żydowskie organizacje i instytucje w Filadelfji postanowiły wziąć udział w obchodach ku czci Majmonidesa. Opracowano program obchodów, które odbywać się będą w przeciągu tygodnia. Z okazji jubileuszu ukazał się obszerny życiorys Majmonidesa, opracowany przez docenta Instytutu Judaistycznego w Filadelfji, Dr. Salomona Zeitlina.

Z życia sjonistycznego w Austrji

Wiedeń ŻAT. W Wiedniu zawiązał się komitet, w skład którego wchodzą przedstawiciele sjonistów ogólnych i radykalnych i który postawił sobie za cel skonsolidowanie postępowego sjonizmu w Austrji. Do założenia komitetu przyczynili się szczególnie Dr. Z. F. Finkelstein, Dr. Dawid Kreppel, Dr. Leopold Flaschkes, Dr. Michał Steinberg i Dr. Izrael Waldmann.

Dr. EZRIEL CARLEBACH

Za późno mister Eden!

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")



ANTONY EDEN

I.

Mister Eden przybywa do Warszawy — za późno. Wysłuchają go, będą z nim konferowali, będzie się godzinami rozmawiało. Ale — wierzyć mu się nie będzie. Już teraz nie. Ani jednego słowa nie będzie się mu wierzyło.

Mister Eden przybywa jako przedstawiciel rządu angielskiego, który chce mieć kierownictwo w obecnych przed-wojennych pertraktacjach, wierząc, że jeśli hegemonję obejmie Francja, przyjdzie rychlej do wybuchu, którego przy pewnej ustępliwości dałoby się jeszcze uniknąć.

Ale rząd angielski faktycznie przestał już kierować sprawami polityki europejskiej.

Powierzono Anglji kierownictwo nie dla szczególnej mądrości jej wojażerów, ale dla tego, że jeśli Anglja przedkłada plany francuskie jako swoje własne, angielskie, to to automatycznie uniemożliwia wszelki opór. Oznacza to kooperację sił, przeciwko której Niemcy są narazie bezsilne.

Anglja jednak przez ten czas dowiodła, że do kierowania sprawami polityki europejskiej, to znaczy do odwlekania rokowań, — jest gotowa. Natomiast ponosić odpowiedzialność — co to, to nie.

Anglia, w sześć tygodni po zawarciu umowy z Francją, umowę tę brutalnie złamała.

II.

Zdenerwowanie, które podczas tego naruszenia umowy panowało w Paryżu, panika i skrucha tu w Londynie, były tak wielkie i poważne, że obawiano się o tem mówić w prasie i cała sprawa pozostała mniejwięcej nieznana.

Pozostał nieznany szczegół, że podczas gdy Anglja wysłała notę, która rzekomo „protestowała" przeciwko niemieckiej ustawie wojskowej, nie chciano w Paryżu poprostu mówić z tamtejszym ambasadorem angielskim.

Laval wskazał na umowę, wedle której Anglja zobowiązała się „nie podejmować żadnego kroku w sprawie niemieckiej, bez uprzedniego naradzenia się z Francją". Ale już w sześć tygodni po tej umowie wysłano pierwszą notę do Niemiec nietylko bez zapytania o zdanie w Paryżu, ale nawet bez zawiadomienia o niej rządu francuskiego. W Paryżu zapoznano się z tekstem noty angielskiej — dopiero z gazet!

Anglja nietylko formalnie wywlodła Francję w pole. Wizytą sir John Simona w Berlinie przyniosła Niemcom największy sukces dyplomatyczny, jaki kiedykolwiek Niemcy odniosły.

Niemniejszy popłoch niż w Paryżu wywarł krok angielski w Rzymie. Opowiadają o przeszło godzinnej rozmowie telefonicznej, którą Mussolini odbył z Londynem celem zaprotestowania przeciwko postępowaniu rządu angielskiego. I gdyby nawet rozmowa ta nie była niczem więcej jak kuluarową pogawędką, to jednak faktem jest, że w ciągu trzech dni Mussolini nagle potroił swą armję, oczywiście samodzielnie i — bez „konsultacji".

III.

W Londynie przerażono się rychło i próbowano sprawę jakoś załagodzić.

Dyskretnie zawezwano lorda Tyrella, emerytowanego ambasadora angielskiego w Paryżu, którego samolotem wysłano do Paryża z misją przeproszenia rządu francuskiego

Wysłano dalej mr. Edena do Paryża i przedtem jeszcze przed wyjazdem do Berlina odbyto konferencję trzech mocarstw która zademonstrować miała ważność umowy londyńskiej.

Wręczono nawet mr. Edenowi odręczne pismo sir John Simona do Lavala, w którem Simon tytułuje francuskiego ministra spr. zagranicznych: „Mój drogi przyjacielu". — Różnemi sztuczkami kurtuazyjnemi usiłowano przebłagać Paryż.

Było jednak już zapóźno.

Francja teraz też ze swej strony musiała uczynić krok samodzielny i zaapelować do Ligi Narodów, żądając zwołania sesji nadzwyczajnej. Francja uczyniła temsamem właśnie to, czego Anglja chciała za wszelką cenę uniknąć, ponieważ wytoczenie sprawy w Genewie zamyka drogę przed powrotem Hitlera do Ligi Narodów.

Francja musiała też poczynić starania o przyspieszenie podpisania paktu wschodniego, niszcząc w ten sposób angielski plan wielkiej kolektywnej umowy, obejmującej także Niemcy.

Anglja osiągnęła coś wręcz przeciwnego, aniżeli chciała.

IV.

Temsamem Anglji wytrącone zostało kierownictwo.

Bardziej jeszcze niż faktycznie, utraciła Anglja hegemonję — moralnie. Stracono zaufanie do angielskiego ministra spraw zagranicznych, który tak łatwo potrafi złamać umowę. Zrozumiano nagle, z jakich to powodów Anglja wzięła inicjatywę w swoje ręce i dlaczego mister Eden jeździ teraz po stolicach Europy.

Dzieje się to w tym celu, ażeby pozostać poza grą. Dzieje się to, by w imieniu Francji prowadzić taką politykę, aby Niemcy nie mogły się w żaden sposób czegokolwiek czepiać. Chodzi o to, że jeśli już ma dojść do katastrofy, ażeby osobiście nie ponosić za nią winy, i — konsekwencji.

Jest w tem naturalnie metoda. Ministrowie mają obowiązek dołożyć starań, ażeby na wypadek, gdyby już miało przyjść do wojny, ich własni obywatele nie musieli dawać się w niej prowadzić na rzeź. A ministrowi angielskiemu z całą pewnością wolno marzyć o tem, że przyszła wojna rozegra się gdzieś na Ukrainie, a wielka wyspa angielska pozostanie zupełnie nietknięta.

Ale — minister angielski, który jedzie z takiemi zamiarami, jedzie w swoich własnych interesach, nie zaś jako wysłannik ogółu. Przedstawia swój punkt widzenia, polegający na izolacji, krajom, które absolutnie nie mogą pozostać izolowane.

Mówi więc albo niedorzeczności, albo — nieprawdę.

Tak czy owak nie wierzy mu się.

V.

Hitler zrobił swoje, ażeby dopomóc marzeniom Anglji, która chce za wszelką cenę pozostać poza grą.

Nie wysunął żadnego żądania w sprawie terytorjum zachodniego.

Hitler nie wspomniał ani o Alzacji, ani o Szlezwiku Holsztynie, ani nawet o Tyrolu. Żadnego bowiem z państw zachodnich nie chce drażnić.

Natomiast z mapą w ręku wykazał, z jaką łatwością mogą armaty rosyjskie ponad terytorjum Polski zniszczyć Królewiec i Wrocław, a nawet Lipsk.

Jednem słowem: wy, na zachodzie, nie mieszajcie się. Pozostawcie mi wolne ręce na wschodzie. Bylebyście mi tylko nie przeszkadzali, zajmę Ukrainę i wypędzę bolszewizm z Europy.

I obie te sprawy — zarówno przyrzeczenie o aktywności wobec sowietów — przedstawiają dla sir John Simona ciężką próbę.

VI.

W Moskwie próba ta dla Anglji stała się jeszcze cięższą. Litwinow dość jasno wytłumaczył mister Edenowi, że po tem, co zaszło w Berlinie, nastąpi podpisanie paktu wschodniego bez Niemiec.

Mister Eden przebąkiwał coś o Lidze Narodów i innych zbiorowych „instrumentach pokoju" — ale i on w trakcie tego wszystkiego był przekonany, że na to wszystko już zapóźno.

Niemcy będą izolowane — tak czy owak. Przedwojenne „okrążenie" Niemiec nie da się już uniknąć. I niech Anglja choćby tysiąc razy powtarza, że to właśnie było przyczyną ostatniej wojny i że temsamem będzie to musiało wywołać nową wojnę.

Litwinow dość jasno dał do zrozumienia mr. Edenowi, że wcale nikt nie prosi Anglji o pomoc przy tem „okrążeniu". Rzecz ta bowiem jest faktem nawet bez Anglji.

A to wszystko angielskiego wojażera umocniło jeszcze w przekonaniu:

— Skoro tak, poco doprawdy mam się mieszać?

VII.

Mister Eden przybywa do Warszawy po złamaniu umowy z Francją.

Mister Eden nie przybywa jako pełnomocnik ani Paryża ani Rzymu. W ich imieniu niema już nic do powiedzenia. A cokolwiek powie — nie wierzy mu się.

Albowiem dowiódł, że nie chce ponosić do końca odpowiedzialności za misję, którą poszukująca pokoju Europa powierzyła mu, zanim jeszcze dopuścił się w misji tej fałszerstwa.

Chce on uniknąć wojny, lecz nie własnemi siłami i nie na własne ryzyko.

Jeszcze sześć tygodni temu pisał Mac Donald:

— Naszemu rządowi jako przedstawicielowi trzech wielkich mocarstw Anglji, Francji i Włoch udało się zmusić Polskę do przystąpienia do paktu wschodniego.

Przez ten czas Anglja przestała być pełnomocnikiem Francji i Włoch. Mister Eden przybywa jako osoba prywatna.

Teraz już zapóźno jest, by kogokolwiek zmuszać.

Wybory do parlamentu w Czechosłowacji

Praga ŻAT. Przewodniczący Stronnictwa Żydowskiego w Czechosłowacji, Dr. Emil Margulies, zakomunikował prasie, że wiadomość, jakoby Stronnictwo Żydowskie miało się do wyborów parlamentarnych zblokować z partją socjal-demokratyczną, jest nieścisła. Narazie między obiema partjami nie prowadzone były żadne pertraktacje.

Praga ŻAT. Rząd czechosłowacki postanowił zmienić ordynację wyborczą w tym sensie, że minimalna liczba głosów, konieczna dla listy kandydatów w wyborach parlamentarnych, podniesiona została do 125.000. Zmiana ta nie dotyczy jednak mniejszości polskiej i żydowskiej, dla których wzięto za podstawę liczbę głosów i mandatów z poprzednich wyborów.

Karnawał purimowy w Tel Awiwie

Korespondencja własna „Nowego Dziennika“

Tel Awiw, koniec marca.

Tegoroczny Purim w Tel Awiwie wykazał wreszcie, że uroczystość ta przestała być czemś sztucznem, jakiemś ożywieniem trupa, polem popisowem dla wszelkiego autoramentu domorosłych artystów, bodźcem do łamania sobie głów nad jakimś purimowym pomysłem — Purim stał się tem, czem powinien być: żywiołem. Purim Tel awiwski to już nie święto, to żywioł. Jak każdy żywioł, nie leży w mocy człowieka panowanie nad nim, jak każdy żywioł przynosi ze sobą potężny wiew, jakby z innego świata, jak każdy żywioł zjawia się nagle, zmienia oblicze miasta w mig nie do poznania, szaleje kilka dni i jak każdy żywioł, znika nagle, pozostawiając jeno w uszach nieznośny szum, oraz pamięć po czemś trudno dającem się zdefinjować.

Ktoś słusznie zauważył, że im więcej odrębnych pierwiastków wyłonimy z istoty „duszy“, tem bezwzględniej skarzemy ją na śmierć. To samo z Purimem telawiwskim, im bardziej rozbić go na elementy, tem pustsza stanie się jego treść. Im bliżej przygiądnąć się tym maskom, tem lichszym okaże się materjał, z jakiego je sporządzono, tem niesmaczniejsza wyda się szmira na ich twarzach.

W tych dniach, a raczej nocach, skąpanych w pełni księżyca, jakiś bakcyl wesołości i zabawy szerzy epidemję, której ulegają wszyscy, od dziecka z domu niemowląt aż do starca z „moszaw zekejnim“.

Chciałoby się zapytać: co jest? co się stało? Dlaczego na ulicy „Karmel“ ciągnie się kilkaset metrów mierzący wąż ludzi, połyskujących od tanich paciorków, świecidełek i pyszniących się swemi pierrotowo-colombi nowemi kolorami, którzy godzinami czekają na autobus, co ich ma zawieźć na teren wystawowy; tam odbywa się właśnie wielka maskarada „Ohelu“, tego już w całej Europie sławnego teatru robotniczego?

Dlaczego musi się przez trzy dni zamieniać wszystkich szoferów w akrobatów? powożenie bowiem ogromnemi autobusami drogą owych ciasnych zaułków, w czasie gdy na głównych ulicach skłębił się zator purimowy, nie należy do zwyczajnych i łatwych wyczynów szoferskich.

Dlaczego przez długie trzy wieczory z rzędu i tak dosyć gwarne miasto zamienia się w jakieś rozstrzelane i rozśpiewane piekło, by czwartego dnia uspokoić się nagle, jak morze zmęczone burzą?

Niema odpowiedzi na te pytania. Pewnego pięknego poranku pociągi i auta jak zwarjowane pędzą w stronę Tel Awiwu i wracają natychmiast puste, (gdyż z Tel Awiwu żywa mysz wtedy nie wyjedzie), by nową niecierpliwą partję czemprędzej przywieźć. Autobusy na linji Jerozolima—Tel Awiw podrożały w tych dniach straszliwej haussy na samochody, spowodu konieczności wracania bez pasażerów do Jerozolimy...

Clou całego programu leży w dzień popurimowy, w t. zw. Szuszan Purim. Dnia tego ulicami miasta przeciąga sławny już pochód karnawałowy. Tylko tu leży sęk. Ten pochód był żagwią, która rozpaliła święto purimowe w Tel Awiwie, ale i zrobił swoje, — na święto niema już żadnego wpływu. Purim żyje swojem wewnętrznem życiem i nawet likwidacja tego całego korowodu rozbawionych masek nie wpłynęłaby w niczem na nastrój purimowy. Na ucho opowiem, że tegoroczny pochód był słabszem wydaniem zeszłorocznego, ale upojona świętem publiczność tego zapewne nie zauważyła zwłaszcza, że na te ćwierć miljona widzów, którzy się pochodowi przyglądali, było najmniej 50 tys. nowych „olim“ i 20 tysięcy nowych Arabów Purim ogarnia i Arabów. Pochód miał się odbyć we środę popołudniu, a już od wczesnego rana dnia poprzedniego niezorjentowane, może spowodu swoich kwefów Arabki biwakowały na trotuarach i stopniach ulicy Allenby, jak krakowianie w niedzielę na błoniach, tj. z dziećmi i tobołkami z pożywieniem.

Na czele pochodu, jak zazwyczaj, jechał burmistrz Tel Awiwu p. Dizengof, witany serdecznie wszędzie i owacyjnie. W pewnej chwili zaczął deszcz padać. Momentalnie jak by pod nakazem jakiegoś tajemniczego głosu, rzuciła się publiczność w stronę auta swego uwielbianego burmistrza, ofiarując co mogła: ten płaszcz, ten zarzutkę, ów ciepły koc, tamten parasol itd. Wzruszony p. Dizengof przyjął płaszcz z rąk jednego ofiarodawcy i natychmiast włożył go na plecy. Był to niezapomniany obraz przywiązania obywateli miasta do swego prezydenta.

Na sam pochód składały się mniej lub więcej satyryczne maski, kukły, smoki, potwory, okręty, pociągi, ogrody, domy, miniatury wyobrażające wielkość kolonij itp. itp.

Na rogu Nachlat Binjamin i Achad Haama, naskutek wąskiego zakrętu nastąpiła „katastrofa kolejowa“ (bez ofiar i z happy end'em), a zielony smok, wyobrażający tak szkodliwą spekulację gruntową, omal że nie ugrzązł, bodajby na zawsze...

Długo jeszcze w noc ciągnęła się zabawa na ulicach po ukończeniu i rozwiązaniu pochodu.

S. ERLIK.

SZALOM ASZ

 9)

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID)

ROZDZIAŁ CZWARTY.

BORUCH MOJŻESZ JEDZIE DO CADYKA

Krótka jest wiosna żydowskiego dziecka. Zanim obejrzał się Jechiel, spadło na niego brzemię odpowiedzialności. Stało się to zaś tak:

Do miasteczka nadeszła wieść o nowem słońcu, które świecić zaczęło w Izraelu, o cadyku Reb Mendele, którego chasydzi z Przysuchy, (należał do nich i ojciec Jechiela), wybrali po śmierci zmarłego cadyka Reb Binema. Rozeszły się cudowne wieści o czynach niezwykłych Reb Mendele, który już za życia dawnych cadyków zażywał wielkiej sławy u chasydów, opowiadano sobie o nowych drogach, które wprowadził do chasydzkiego ruchu. Odnowił on blask nauki Bożej i świętej Bożej służby, którą „Żyd Świątobliwy“, pierwszy ich cadyk, wprowadził był, a która w ostatnich latach podupadła. Reb Mendele gromadził dokoła siebie tylko wybranych, tylko tych, co potrafią wyrzec się całkowicie uciech tego świata i życie swe poświęcić tylko temu jednemu celowi — przybliżyć Mesjaszowe kroki. „Dajcie mi pięćdziesięciu chasydów, coby byli zgodni ze mną duchem, a sprowadzę wam Mesjasza!“ — rzekł pewnego razu. Tam, w Tomaszowie, gdzie się osiedlił, uważa się, że najważniejsza rzecz, to nie znaleźć i mieć Boga, ale szukać Go i tęsknić za Nim. Podstawą wszystkiego jest ból ukochania, który na człowieka spływa z tęsknoty i z poszukiwania boskości. Przeto też w życiu nie powinna panować sytość, lecz jedno wielkie pragnienie sprawiedliwości, prawdy, miłości Bożej. „Cadyk nie poto jest“ — mawiał reb Mendele — „ażeby między chasydów swoich rozdzielać cząstki świata, — ale by jednoczyć ich dusze i wznosić je ku wyżynom, by życie uświęcić“.

Dlatego też nie dopuszcza się do cadyka nikogo, kto nie jest godzien tego. Nienawidzi się kłamstwa i pochlebstwa, a wszystko oparte jest tylko na prawdzie. By zaś to móc osiągnąć, nakazał cadyk iż chasydzi jego muszą się sami utrzymywać pracą rąk własnych. Część ich więc chodzi do roboty, utrzymując innych, aby w ten sposób nie być zależnym od kogokolwiek. Albowiem Tomaszów uznaje tylko jedną zasadę: żyć w świętości, choćby nawet wszystko miało się przez to w gruzy zapaść.

Wieść o Tomaszowie rozeszła się, jak strumień świeżego zdroju po kraju dotkniętym posuchą. Narówni z innymi młodymi chasydami ogarnęła Borucha Mojżesza tęsknota za nowem światłem, które wzeszło w Izraelu. Życie jego w ostatnich latach upływało w wielkim smutku. Odkąd cadyk jego, „Żyd Świątobliwy“ z Przysuchy odszedł z tego świata, Boruch Mojżesz nie miał już do kogo jeździć. Siedem czy ośm lat nie był już przy stole cadyka. Dźwięki chasydzkich melodyj, które odświeżano sobie w pamięci podczas rodzinnych posiłków i w wieczory sobotnie, pieśni, które przeplatano opowieściami o „Żydzie Świątobliwym“ z Przysuchy — to było wszystko tak, jakby mówić o gorzałce, zamiast pić gorzałkę. Boruch Mojżesz poczuł ochotę odświeżenia się u samego źródła nowej nauki, która powstała w Tomaszowie. Postanowił sobie, że niech się dzieje co chce, przyszłego Nowego Roku pojedzie do Tomaszowa, który położony jest na drugiej stronie Wisły.

Boruch Mojżesz chciał zabrać swego najstarsze-

Przed światowym Kongresem hebrajskim

Warszawa ŻAT. Jak komunikują ŻAT-nej, do t j pory nie ukończono rokowań w sprawie ustalenia liczby delegatów, którzy reprezentować mają ruch hebrajski w Polsce na nadchodzącym kongresie światowym.

wszelkie zapytania kandydatów i oddziałów w tej sprawie są więc bezcelowe, dopóki lista delegatów nie będzie zaakceptowana.

Według otrzymanych wiadomości z Brit Iwrit Olamit w Palestynie, wizy dla delegatów będą imienne. Na skutek krótkiego czasu, jaki pozostał dla załatwienia formalności, C. K. Tarbutu w Polsce zwrócił się z telegraficzną prośbą o odroczenie kongresu do 20 maja b. r.

Cenny księgozbiór na rzecz biblioteki uniwersyteckiej w Jerozolimie

Jerozolima. ŻAT. Luiza Levi'ówna z Lyonu, która zmarła przed paru miesiącami w Lozannie, zapisała cały swój cenny księgozbiór na rzecz żyd. biblioteki narodowej i uniwersyteckiej w Jerozolimie. Księgozbiór ten, liczący przeszło 1000 tomów, głównie w języku francuskim, poświęcony jest przeważnie wielkiej rewolucji francuskiej. — Szczególną wartość historyczną posiada zbiór pamfletów oraz publikacyj rządowych z okresu rewolucji francuskiej. Przewiezieniem i uporządkowaniem księgozbioru zajął się kuzyn zmarłej ofiarodawczyni, poeta Andre Spire z Paryża.

Walka z antysemityzmem w Rosji sowieckiej

Moskwa (ŻAT). Przed sądem ludowym w Kamieńcu Podolskim (Ukraina) odbył się proces pięciu robotników fabrycznych, pociągniętych do odpowiedzialności za antysemicką akcję podżegawczą i prześladowanie robotników żydowskich. — Wszyscy podsądni skazani zostali na surowe kary. Trzech robotników sąd skazał każdego po 3 lata więzienia z następnem zesłaniem na trzechletni okres na Syberję. Pozostali 2 podsądni skazani zostali każdy po 2 lata więzienia oraz utratę praw obywatelskich na okres czteroletni. Nadto wszyscy skazani wykluczeni zostali ze związków zawodowych i usunięci zostali z fabryki, w której uprawiali akcję antysemicką.

Sprawa sądowa wywołała olbrzymie zainteresowanie i na jej przewodzie obecnych było kilka tysięcy osób. Robotnicy fabryki, w której podsądni pracowali, uchwalili rezolucję, domagającą się pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej dyrekcji fabryki, która tolerowała wichrzenia antysemitów.



Nie będzie wywiadu z Knickerbockerem...

Jak pracuje as reporterów światowych

Znany dziennikarz warszawski p. J. Erdman kreśli w ciekawy sposób przebieg spotkania swego z „królem reporterów" Knickerbockerem.

Nie będzie wywiadu z Knickerbockerem, asem reporterów światowych, podporą 150-ciu pism koncernu Williama Randolpha Hearsta, twórcą typu reportażu politycznego, autorem głośnych książek o Sowietach, Rzeszy Niemieckiej, Italji, Anglji i tak dalej, i tak dalej..

Nie będzie wywiadu z H. R. Knickerbockerem, pomimo że słynny dziennikarz amerykański przez tydzień bawił w Polsce i poruszając się w kołach sgrupowanych przy kawiarni Europejskiej, dostarczył pozornie wielu okazyj do osobistej pogawędki.

Nie będzie wywiadu z Knickerbockerem, bo w grę weszła kobieta. Jest rzeczą zdawna wiadomą, że femme jest bardzo złym przewodnikiem prądów dziennikarskich. Muszę jednak wrócić do pierwszych prób uzyskania interwiewu znakomitego kolegi, bo inaczej usprawiedliwienie nie wypadłoby dość plastycznie.

Jest godzina obiadowa. Pół do drugiej. Dzwonię.

„Hotel Europejski"? proszę z pokojem pana Knickerbockera". Długi sygnał. Jeszcze dłuższa cisza. Wreszcie głos kobiecy:

— Hello?

Chcę mówić z mister Knickerbockerem

— Musi pan zaczekać 10 minut.

— Czołem!

Czekam pełnych dwanaście. Potem idę na górę i walę prostu do pokoju 166. Dwa uderzenia szybkie, jedno po dłuższej przerwie. Tak jak to robili masoni bo nasz as dziennikarski należy w Stanach do wolnomularskiej Loży Jelenia.

— Come in!

Otwieram. Kędzierzawa blondynka na pierwszym planie. Z początku mina radosna, wesoła, milutka, a potem poważna, ciemna, gradowa. Uroczy dezabil. Brzoskwiniowa piżama.

— Co to znaczy?

— Telefonowałem Naznaczono mi za dziesięć minut. Jestem. Chciałbym zobaczyć się z kolegą Knickerbockerem. Może omyłka? Może źle trafiłem?

— Bardzo źle. Jaknajfatalniej! Mister Knickerbocker jest zajęty. Śpi. Proszę zadzwonić popołudniu. Ale wogóle wątpię, bo czas mamy ściśle wymierzony. Nie robię nadziei.

— Czekaj, my darling, kto tam przyszedł po nocy?

— Jak się pan nazywa?

— Erdman.

— Jak się to pisze?

— I ar, di, em, ej, en. Erdman

— Hubert słyszysz? Irtmen. Znasz?

— Profesor filozofji ścisłej z Jeny?

— Nie, drogi Knickerbocker. Gorzej. Polski kolega. Żurnalista, który kiedyś spędził z panem mile dwie godziny w zamkniętym już przez władze obyczajowe lokalu na Nuernberger Strasse w Berlinie.

— O yes! Odsuń się mała. How do you do? Kak pożiwajete? Nie zapomniałem jeszcze po polsku! Pamiętam, ile było śmiechu, jak pan mnie wtenczas uczył wymawiać. Piękny kraj, straszny język! It is terrible! Co pan chciał?

— Pogadać.

As reporterów staje teraz przy mnie zupełnie blisko. Za cały strój służy mu gruby płaszcz kąpielowy i rogowe okulary z siodełkiem. Niewiasta pospiesznie zasuwa firanki przed łóżkiem

— Jak to ładnie z twojej strony, my boy. Ale kiedy? It is quite impossible! Za trzy kwadranse mam lunch u prince... prince... Radausasski...

— Rostworowski?

— Tu jest napisane. Książę z wąsami.

— Ah, Radziwiłł!

— Yes. Very sympathetic Potem rozmowa o konjunkturach, wizyta i wyjazd.

— Dokąd?

— Na Wołyniu. Miasta nie pamiętam.

— Cóż to za szalone pomysły?

— Realizuję pewien plan. Jeśli pozwoli mi się

go syna, który wnet kończył trzynaście lat i należało go już wnet zaopatrzyć w żonę i teścia. Chłopiec obdarzony był wielkiemi zdolnościami, był bardzo pojętny, uczył się dobrze i zręcznie pływał w morzu Talmudu. Zaczął więc ojciec wprowadzać go w tajniki nauki.

W jedynej izbie która służyła rodzinie zarówno na mieszkanie, jak i na sklep, nauczał Boruch Mojżesz swego syna tajemnic nauki, uczył go Zoharu. Matka stała przy ognisku i w świetle zapalonej drzazgi smolnej gotowała wieczerzę. Przy stole zaś, który porównany jest do ołtarza Bożego, kołysał się i kiwał ojciec i syn nad tajemną księgą, a ich śpiewne, poważne głosy napełniały izbę całą. Jechiel wiedział, że to czego się uczył ojciec z Isacharem pełne jest ukrytych tajemnic. Brała go gorąca ochota być obecnym przy tem i nadsłuchiwać A kiedy ojciec siedział z bratem przy wielkim stole, pochylając się w skupieniu nad księgą Zohar, Jechiel zakradał się, przysłuchując się tajemnym słowom. Starał się uchwycić każde słowo, które ojciec objaśniał bratu.

„Z każdego wypowiadanego słowa powstaje płonący anioł, który ulatuje odrazu do nieba"... — słyszał słowa ojca. Trzeba więc być bardzo ostrożny. W mroku izdebki zdawało się Jechielowi, że widzi świetlane anioły, wylatujące z ust ojca i brata przy każdem świętem słowie, jakie wypowiadali. W ciemną noc miesiąca Elul świeciły anioły, jak robaczki świętojańskie i Jechiel widział, jak wylatują do nieba. Ojciec z Isacharem uczą się, jak będzie świat wyglądał, kiedy Mesjasz nadejdzie.

„Widzi słup ognisty, który zabłyśnie na niebie przez dni czterdzieści. I wojnę widzi, którą w niebie prowadzi siedem małych gwiazd przeciwko wielkiej gwieździe. Potem wszystko zniknie, słup ognisty, gwiazdy i Mesjasz". „Po dwunastu miesiącach znów pojawią się na niebie. Mesjasz ukryje je w ognistym słupie, potem słup ognisty wzniesie się ku niebu, gdzie Bóg nałoży Mesjaszowi koronę i odzieje go męstwem i siłą. Potem Mesjasz po ognistym słupie wejdzie na ziemię i cały świat zajmie. Ciemności zapanują i wszyscy grzeszni i źli Żydzi wymrą w ciemnościach. Potem znów jasność zapanuje, odsłonięte zostaną wielkie tajemnice, a duch Boży zapanuje wśród Żydów. Praojciec Abraham zjawi się i stanie po prawej stronie Mesjasza, patrjarcha Izaak po lewej stronie, Jakób zaś na przedzie, a Mojżesz przed Jakóbem. Potem wszyscy razem udadzą się z nim do sali, która nosi nazwę „Ptasie Gniazdo", tam zaś zobaczy miejsce, gdzie zniszczona została świątynia. Zobaczy też wszystkich cadyków i ludzi świętych, których krew przelewano, jak wodę. Takto Mesjasz-król przywdzieje szatę zemsty, poczem znów zniknie na dni czterdzieści. Potem głos z nieba zawoła króla Mesjasza, że czas jego już nadszedł.

później odbędzie się koronacja Mesjasza i rozpocznie on królestwo swoje. Gdy Wiekuisty ujrzy go w szacie tronowej, opasanego mieczem, wtedy złoży na twarzy jego pocałunek, a wszystkie narody drżeć będą z wielkiego przerażenia. Wiekuisty weźmie koronę, tęsaną koronę, co ją niósł wtedy, gdy Żydzi przeszli przez Morze Czerwone, i włoży ją Mesjaszowi na głowę. Aniołowie zaś ujrzą króla Mesjasza w jego szacie i koronie, a wtedy przyjdą i złożą mu podarunki, radując się wraz z nim. Potem Mesjasz-król uda się do sali, gdzie siedzą ci wszyscy, co opłakują upadek Sjonu. I oni też dadzą mu szatę zemsty. Następnie ukryje się Mesjasz w owej sali, nazwanej „Ptasie Gniazdo", gdzie pozostanie miesiąc i dzień. Tam przyjdą do niego święte wojska i otoczą go dokoła. Wtedy Mesjasz-król uda się na grób pramatki Racheli, zawezwie ją i powie: „Droga matko Rachelo. Nie znalazłaś pocieszenia spowodu wygnanych dzieci twoich. Powstań i spójrz na mnie. Na mą koronę świętą przyrzekam ci, że wezmę odwet za twoją trzodę. (D.c.n).

pan ubierać, powiem panu kilka słów o swoich projektach

— Śmiało, drogi kolego. Zacznijmy jednak od przeszłości. Po pobycie w Londynie (reportaż o angielskich faszystach Mosleya doskonały!) straciłem pański ślad z oczu. Biuro na Unter dem Linden w Berlinie zamknięte. Dzwoniłem na dawny telefon — nie odpowiada. Szukałem pańskiego pomagiera Albion Rossa — niema.. Gdzie właściwie jest teraz pańska kwatera główna?

— W wagonie sypialnym. Jestem ciągle w podróży. Hotel i pociąg, pociąg i hotel, tak aż do znudzenia!

— Do znużenia?

— Przyzwyczaiłem się. Dwanaście... nie nie, właściwie w tej chwili jeszcze jedenaście lat takiej służby. Więc po wyjeździe z Londynu osiadłem na czas pewien w Rzymie. Zrobiłem dwa wywiady z Mussolinim, poznałem ducha Włoch i siedziałem w Littorji, aż odwołany zostałem do Berlina na 30-go czerwca. Pan rozumie?

— Roehm. U nas może pan o tych rzeczach mówić głośno! Ciekawy casus, prawda? Nie spodziewał się pan wówczas w Niemczech buntu?

— Czułem! Zawsze wyczuję atmosferę awantur. Coś wisi w powietrzu. Poczynając od pierwszego dnia puczu Hitlera w 1923 roku, aż do zamordowania Dollfussa — zawsze odgadywałem miejsce katastrofy!

— Zazdroszczę panu! Ja, kiedy wybucha rewolucja, nigdy nie mam na bilet kolejowy. Ale w czasie ruchawki Roehma to dopiero trudno było pracować... Pilnowali pewnie!

— Wie pan, o tyle, o ile zawsze przy dyktaturze dziennkarz ma skrępowane ręce...

Popatrzył na mnie uważnie. Ale byłem w tej chwili zajęty innemi myślami: okazuje się, że Knickerbocker ma nietylko twarz pokrytą piegami, ale nawet nogi w centki. Przebierał niemi szybko po dywanie, ale tego ukryć przedemną nie potrafił. Należało szybko zmienić temat.

— To pan był przy Dollfussie?

— Oczywiście. Potem pogrzebałem Hindenburga. To było niezapomniane przeżycie w Tannenbergu! Wróciłem do Berlina, zawadziłem o Francję, znowu wziąłem Rzym, aż otrzymałem przydział do Rosji i do obecnego tematu.

— To odwiedziny w Warszawie i w Rosji mają coś wspólnego?

— To będzie jeden cykl... Tytułu jeszcze nie obmyśliłem, ale mogę panu opowiedzieć, jak brzmi instrukcja od Hearsta; zbadać standart życiowy w Sowietach i porównać go z poziomem w państwach sukcesyjnych po Imperjum rosyjskiem. Sprawdzić, kto lepiej gospodaruje, komu się lepiej powodzi: komunistom czy burżujom?

— Cztery tygodnie siedziałem w Moskwie, a potem rozpocząłem odwiedzanie kolejno Finlandji, Estonji, Łotwy, Litwy i Polski. Warszawa jest ostatnim etapem na tej drodze. Zamykam cykl.

— A kiedy zacznie się druk?

— Oh, nieprędko! Pojadę do Wiednia i tam opracuje całość materjałów, które potem nadam telegraficznie na New Jork.

— Przy pańskiem doświadczeniu napisanie reportażu nie zajmuje panu więcej czasu, niż nam wypicie butelki Cinzano?

— Nie zgadł pan! Piszę bardzo ciężko. Siedzę nad maszyną ćmię papierosy, zalewam się czarną kawą i rodzę feljeton. Muszę przeciętnie poświęcić na jeden reportaż 8 godzin. Następnie daję sobie dwa dni odpoczynku i siadam do następnego

— A jak zapatruje się pan na trwałość rządów Hitlera w Niemczech?

— Widzę, że za jednym zamachem chciałby pan wypompować ze mnie całą wiedzę, więc dobrze: regime Hitlera będzie trwał tak długo, jak długo starczy Führera.

— Panie K.! Chodźmy stąd na chwileczkę. Mam teraz pytanie prywatne.

— W szlafroku na korytarz?... Chybaże za pierwsze drzwi.

Jesteśmy teraz zamknięci między podwójnemi drzwiami hotelu. Bliziutko. Nastrój intymnej rozmowy. Dostrzegam że rude włosy pachną bardzo oryginalnie.

— Ile pan bierzesz u tego Hearsta?

Knickerbocker wymienia sumę. Trójka i wiele zer.

— Dolarów?

— A pan myślał, że lewów?

— Szkoda, że nie macie tam dla mnie jakiejś posadki! Teżbym osiem godzin nad artykułem siedział!

— Hubert! Hubert! Co wy tam za drzwiami robicie? Przecież ten count czeka! -

— Dama pana prosi... Jeśli się nie mylę, sekretarka, którą widziałem w Berlinie.

— W tym stopniu sekretarka, o ile jest nią każda żona...

— Oh, I big your pardon! Ostatnie słowo: dokąd najbliższy wyjazd?

— Hubert, bo was stamtąd wykurzę!

— Dziś na Wołyń. W przyszłym miesiącu — do Japonji!

Drzwi się otwierają. Horyzont rozświeca słońce blond włosów. Twarz początkowo gradowa, potem coraz jaśniejsza, weselsza, radośniejsza, uśmiechnięta.

— Dear mister Irtmen. Good bye!

— Good bye, lady! Solang, mister Knickerbocker! A kiedy zrobię z panem wywiad?

— Tylko nie teraz, czeka na niego przecież książę „Radausasski“. — odpowiada za męża złotowłose zjawisko.

• • •

Wywiad z Knickerbockerem mogę zrobić Ale musicie mnie wysłać do Japonji.

Inaczej — nigdy się z tym szalonym reporterem nie spotkamy. **Jan Erdman.**

Echa ze świata

Gandhi milczy

Z Indji, miejsca zamieszkania Gandhiego, donoszą, że Mahatma, który przez ciągłe posty i umęczenia fizycznie bardzo podupadł, zapowiedział teraz nowy, oryginalny sposób samoudręczenia. Postanowił przez dwa tygodnie zupełnie milczeć i już nawet rozpoczął milczenie. Bezpośrednim powodem tego postanowienia była krwawa masakra w Karachi, w czasie której czterdziestu muzułmanów padło od kul angielskiego oddziału wojskowego. Przytem Gandhi nie obwinia wcale Anglików, którzy strzelali, zmuszeni do tego groźną postawą tłumu, ale całą winę przypisuje zatargom religijnym, panującym między Hindusami a Muzułmanami, twierdząc, że one to właśnie doprowadziły do krwawej masakry w Karachi. Ażeby odpokutować choćby w części za winy Hindusów, postanowił Gandhi — milczeć. 25-go marca rozpoczął Gandhi swoje milczenie, otworzy usta dopiero 8-go kwietnia.

Kobieta, która była 600 razy zaręczona i zawarła 49 ślubów

W szpitalu w Nowym Jorku zmarła onegdaj biedna i opuszczona, sławna niegdyś piękność nowojorska, pani Adrienne Mac Slean. Życiorys jej jest tak przebogaty w przeróżne romantyczne przygody, że wygląda nie jak historja życia pięknej Amerykanki, ale jak najfantastyczniejszy romans powieściopisarza

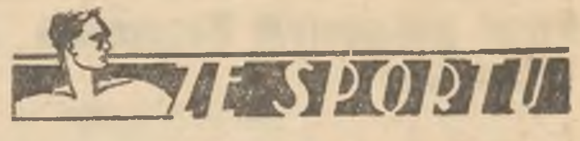
Pani Mac Slean była jedyną córką pewnego robotnika nazwiskiem Guillet, który u schyłku zeszłego stulecia wyemigrował z Belgji do Chicago. Adrienne nie miała jeszcze ukończonych 14 lat, kiedy uciekła z grupą artystów z domu rodzicielskiego Było to pożegnanie z domem, bo od tego czasu nie widziała już nigdy rodziców. Początkowo występowała Adrienne jako tancerka na linie, ale wkrótce została tancerką w dystyngowanym teatrze rewjowym. Tutaj poznał ją bogaty fabrykant Mac Slean i zakochał się w niej na zabój. Mimo znacznej różnicy wieku (fabrykant liczył już 48 lat a Adrienne niespełna 15) poślubił ją po trzechtygodniowej znajomości.

Fabrykant obsypywał swoją młodą żonę klejnotami i otaczał najwyszukańszym zbytkiem, ale ona niezaspokojona w swojej żądzy awanturniczych i romantycznych przygód, znikła pewnego dnia z luksusowo urządzonej willi, zabierając naturalnie ze sobą wszystkie klejnoty, otrzymane od męża i 100.000 dolarów w gotówce.

Od tej chwili rozpoczyna się awanturnicze życie Adrienne Objechała Stany i prawie całą Amerykę południową. W każdem mieście, w którem się zjawiała, nosiła inne nazwisko i postarała się o to, że jej centrala fałszywych paszportów w San Francisco dostarczała zawsze potrzebnych dokumentów. Umiała wszędzie, gdziekolwiek się zjawiała, zwrócić uwagę, szczególnie bogatych panów i wszędzie znajdowała chętnych amatorów do swojej rączki. I tak zawarła piękna pani Adrienne w wielkich miastach Stanów, nie mniej jak 32 małżeństw pod różnemi przybranemi nazwiskami. Naturalnie, że w żadnym wypadku szczęście małżeńskie nie trwało długo. Zwykle małżeństwo trwało trzy do czterech miesięcy a nieraz tylko tygodni. Obdarowana hojnie przez męża znikała po kilku tygodniach bez śladu, ażeby znowu wypłynąć w innem mieście i tam zawrzeć nowy związek małżeński.

A kiedy w USA począł się jej palić grunt pod stopami, — policja wszystkich większych miast poszukiwała piękną oszustkę, — Adrienne przeniosła swój teren działania do Meksyku i do Brazylji. Ze zręcznością wytrawnej aktorki, wywiązywała się wszędzie świetnie ze swojej roli i umiała się otoczyć nimbem romantyczności. Raz grała rolę rosyjskiej księżniczki, innym razem była arystokratką angielską, której się rodzina wyrzekła, to znów była nieślubnem dzieckiem znanego na cały świat bankiera. Nieraz zadawalniała się skromną rolą córki profesora, albo nawet rozwiedzionej żony pastora. W San Paolo o mało nie wpadła w ręce policji; jeden z jej licznych a poszkodowanych mężów, poruczył swą sprawę prywatnemu intytutowi detktywistycznemu i ten narafił już na jej ślad. Adrienne uważała wtedy za stosowne opuścić San Paolo i przenieść się do Europy

Następny i zarazem ostatni ślub zawarła w Brukseli. Podczas uroczystości ślubnych wydarzył się niemiły wypadek mianowicie jeden z gości poznał w narzeczonej swoją własną żonę która go przed kilku laty opuściła. Adrienne została aresztowana Podczas przesłuchania przyznała się sama, że była blisko sześćset razy zaręczona, na szczęście nie wszystkie zaręczyny kończyły się ślubem, zawarła bowiem tylko czterdzieści i dziewięć ślubów. Za fałszowanie dokumentów i oszustwo musiała piękna awanturnica odpokutować w więzieniu trzy lata. W ponurej i wilgotnej celi nabawiła się ciężkiej choroby płuc i teraz po opuszczeniu więzienia umarła samotna piękna Adrienne, która tylu mężczyzn chciała uszczęśliwić, a sama nie mogła znaleźć szczęścia.



OSTRE ZARZĄDZENIA PZPNU W KIERUNKU UTRZYMANIA DYSCYPINY NA BOISKACH

Polski Zw. Piłki Nożnej wydał ostatnio dla okręgowych związków zarządzenia, według których polecił zawiadomić kluby piłkarskie, iż wydziały gier karać będą bardzo ostro wszelkie przejawy brutalności i niesportowego zachowania na boisku.

Należy dodać, że w myśl uchwały ostatniego walnego zgromadzenia PZPNu gracze, usunięci z boiska za czynne znieważenie lub umyślne uderzenie gracza, sędziego lub widza, zostają automatycznie zawieszeni do czasu orzeczenia kary.

Jednocześnie zarząd PZPNu zalecił wydziałom gier i dyscypliny jaknajszybsze prowadzenie dochodzeń i nakładanie kar, tłumienie w zarodku wszelkich objawów brutalności oraz zobowiązał okręgi do nadsyłania co miesiąc sprawozdań odnośnie zarządzeń, wydanych w kierunku utrzymania dyscypliny na boisku.

SOWIECCY PIŁKARZE BĘDĄ GRAĆ W RUMUNJI

Sowiecka reprezentacja piłkarska została zaproszona na 6 meczów w Rumunji. Zaproszenie to zostało przyjęte i drużyna sowiecka wyjedzie na to tournee w połowie maja br.

Piłkarze sowieccy grali już zatem w Szwecji, Francji, Norwegji, Finlandji, Turcji i Czechosłowacji obecnie grać będą w Rumunji. Start ich w Polsce, mimo licznych projektów, dotychczas nie został zrealizowany

POPYT NA PIĘSCIARZY WARTY

Drużyna Warty, mistrzowskiego zespołu Polski uchodzi za najlepszą drużynę klubową w Europie. Cieszy się ona na Zachodzie ogromną popularnością, o czem świadczą liczne, ponętne zaproszenia.

I tak: w drugiej połowie kwietnia szykuje się Warcie wyprawa do Danji i Szwecji. Walczyłaby mianowicie w Aarhus, Kopenhadze i Oerebero. Przed tą wyprawą rozegra trzy spotkania w Niemczech, w Lipsku, Dreznie i Kotbus, z reprezentacjami tych miast.

Pozatem są w toku pertraktacje w sprawie występów naszego mistrza w pięściarstwie w Monachjum w meczu Munchener i Box- Freunde, w Berlinie i w Kostrzyniu.

ZABAWNY ZAKŁAD.

A. Kamaryt, gorący zwolennik piłkarskiego klubu AFK Kolin, założył się, że jeżeli klub ten przegra mecz z praską Slavią, to odbędzie on drogę z Pragi do Kolina (56 klm.) na hulajnodze.

AFK z Kolina przegrał, wobec czego Kamaryt wystartował w środę rano. Na starcie zgromadziło się kilka tysięcy osób. Kamaryt żegnany był przez przedstawicieli obu zainteresowanych klubów piłkarskich i „odjechał“ na „hulajnodze“ z Pragi przy ogólnej wesołości widzów.

Kiedy przybył do Kolina, obliczono, że jechał on z przeciętną szybkością 15 klm. na godzinę. Ustanowił zatem nieoficjalny rekord świata w jeździe na hulajnodze.

Uwagi na czasie

Szary człowiek z ulicy żydowskiej w golusie, zamyślony o jutrze — nie widzi wcale, jak straszne chmury gromadzą się nad narodem żydowskim. Tu i ówdzie pewne głośniejsze zdarzenia, jak pogromy w Algierze, czy w Tunisie, ruchawka w Salonikach, proces o „Mędrców Sjonu" albo tego rodzaju zakazy, jak zamknięcie bram do wyższych uczelni w całym świecie dla młodzieży żydowskiej, wydalanie emigrantów żydowskich nawet i z Francji, a zamknięcie na wszystkie spusty bram emigracji do Ameryki, budzą go z letargu — ale nie powodują jeszcze u niego ujęcia całokształtu problemu żydowskiego w obecnych czasach. Ta absurdalna, a jednak tak straszna w skutkach teorja „rasizmu", stworzona i hodowana w Niemczech, zaczyna zataczać coraz szersze kręgi prawie wszędzie, gdzie Żydzi tylko w cokolwiek większem skupieniu żyją, mając tylko jeden jedyny cel, t. j. zniszczenie całego żydostwa. Nie uciekają się wyznawcy tej „tezy", jak w średniowieczu, do miecza, lecz dążą przez pauperyzację i deklasację, do powolnej, ale pewnej zagłady Żydów jako czynnika twórczego. Ten kanibalizm, zyskujący coraz więcej zwolenników w Europie, a zwłaszcza w Niemczech, wywołuje w pewnych szeregach żydowskich, a znowu głównie wśród Żydów niemieckich, jakieś dzikie, karkołomne przesłanki o teorji dalszego bytowania Żydów, a nawet o zupełnej rezygnacji. Ci desperados, opierając się na ostatnich obliczeniach ilości Żydów w Niemczech, dochodzą do wniosku, że skoro liczba Żydów w tym kraju z roku na rok maleje spowodu niedoboru przyrostu naturalnego, to zrozumiałem jest, że skoro Żydzi tak nadal postępować będą przynajmniej w Niemczech, — zostaną zdziesiątkowani, o ile w zupełności nie znikną. A wślad za Żydami niemieckimi mają pójść Żydzi w innych krajach świata. A zatem odżyła w ich mózgach teorja Faraona, ale tylko drogą naturalnego samobójstwa. Pominąwszy, że teza ta w samym zarodku nie wytrzymuje krytyki — to już postawienie jej w tej formie świadczy o rozpaczliwem nastawieniu psychicznem Żydów niemieckich i załamaniu się w charakterze

To fatalistyczne rozumowanie jest następstwem tej strasznej omyłki, jaką Żydzi niemieccy popełnili przed 150 laty, t. j. bezmyślnej asymilacji, której hołdowali do dni ostatnich. Byli ślepi i głusi na to wszystko, co około nich się działo i dzieje. Sądzili bowiem w swej zapamiętałości, że to jedyne wyjście dla Żydów w Niemczech, by o nich niepamiętano. Popełniają oni jednak dalszy błąd. Zapominają, że oprócz starych, którzy może są już przeżytkiem, jest jeszcze młodzież — która, gdyby się przejęła ich przesłankami, zadokumentowałaby swą zbędność, a temsamem i swe wymarcie. A to byłoby już najokropniejszem wydarzeniem w życiu Żydów.

Wobec tego, że podobne chorobliwe teorje mogą się szerzyć i w innych ośrodkach żydowskich w golusie, przeto obowiązkiem jest tych wszystkich czynników, przekonanych o żywotności narodu żydowskiego, by nie dopuścić do tego rozpaczliwego samobójstwa i utorowali nowe drogi dla młodzieży żydowskiej.

Szkoła żydowska ma być tem ogniskiem duchowem. Nakazem chwili jest dla tych czynników: niedopuścić do zniesławienia Żydów w golusie, a niemniej uchronić ich od zupełnego zniszczenia materjalnego. Uratować może nam młodzież w tej sytuacji jedynie: **Szkoła i Dom żydowski**. Szkoła żydowska ma być tem ogniskiem duchowem, gdzie młodzież nasza mogłaby swobodnie czerpać naukę we wszystkich gałęziach wiedzy ogólnej i judaistycznej, w atmosferze „miłości do swego narodu", a temsamem młodzież nasza zyska dawny **hart ducha**, którym nie zachwiały żadne ciosy choćby najsilniejsze. **Szkoła żydowska** ma być tem środowiskiem radości i beztroski dla tego młodego kwiatu, któremu zawsze ciepłe słowo i pogoda myśli kierownika potrzebne są w okresie rozwoju.

A przez dziecko żydowskie ma się odrodzić **dom żydowski**. Musi weń wniknąć **ta dawna tradycja** nie w tej formie skostniałej, ani w pętach związanej, lecz tradycja odpowiednio do czasu pielęgnowana i szanowana. Każde święto żydowskie, wszelkie ważniejsze zdarzenia w życiu narodu żydowskiego mają być bodźcem do chwil radosnych i uroczystych na łonie rodziny żydowskiej, która była zawsze wzorem dla wszystkich innych narodów.

W tych smutnych chwilach dla naszego narodu jest wprawdzie świetlanym punktem Palestyna, ale pamiętać jednak musimy, że dla emigracji bezwzględnie potrzebny jest silny element nietylko fizyczny, ale i duchowy.

Żydzi! Jest pięć minut przed dwunastą! Ratujcie swe dzieci, a ocaliwszy swą przyszłość, utrwalicie fundament swego narodu. Jeśli się nie opamiętacie, to może miałyby sprawdzić się **słowa Mistrza naszego, Herzla: Naród może tylko sam sobie pomóc, jeśli nie podoła temu, to mu nic nie pomoże".**

(H.)

Nic się nie stało...

Wszystko zostało po staremu, zmartwychwstały tylko trupy w kahale

(Od naszego korespondenta lwowskiego).

Lwów, 1 kwietnia.

Kiedy przed kilkoma miesiącami ukazała się w prasie oficjalna wiadomość o rozwiązaniu Kahału lwowskiego i nominacji Tymczasowego Zarządu Gminy Wyznaniowej, społeczeństwo żydowskie odetchnęło z ulgą. Zadowolenie z tego powodu dawało się odczuć na każdym kroku.

I mimo, że —oprócz samych świeżo upieczonych „przedstawicieli" kahału — nikt nie był entuzjastą nominowanej reprezentacji Gminy wyznaniowej, tej jedynej autonomicznej instytucji żydowskiej, to jednak ludność żydowska przy każdej sposobności dawała wyraz swemu zadowoleniu spowodu rozwiązania kahału.

Wszak tymczasowy zarząd z sędzią apelacyjnym drem Weychertem na czele miał za zadanie jak najrychlej rozpisać i przygotować nowe wybory. A ludność żydowska, trapiona od czasów powojennych, różnego rodzaju rządami komisarzy tęskniła już za takimi ludźmi w zarządzie Gminy Wyznaniowej, którzyby godnie mogli reprezentować tę ośmdziesiątysięczną masę Żydów lwowskich.

Przecież był już najwyższy czas na nowe wybory.

Ostatni zarząd Kahału, pochodzący wprawdzie z „wyborów" zawiódł wszystkie nadzieje żydostwa lwowskiego. Klika, która przy pomocy różnych „sztuczek" zdołała zestawić „większość", dała się dotkliwie we znaki społeczeństwu żydowskiemu.

Nic zatem dziwnego, że wiadomość o rozwiązaniu starego zarządu kahału, który zresztą swą kadencję skończył jeszcze przed trzema laty, przyjęta została we wszystkich warstwach ludności żydowskiej z nieutajoną satysfakcją.

Z chwilą ogłoszenia oficjalnego komunikatu o rozwiązaniu starego i nominowaniu nowego Zarządu kahału, członkowie starej Rady i zarządu Gminy rozpierzchli się na cztery wiatry. Osierocona Gmina -- pomagała sobie jak mogła. Żadnego „radcy" nie można było odnaleźć. Rządzili tam sami urzędnicy.

Nie dziw, że takie „rządzenie" odbiło się przedewszystkiem na ludności żydowskiej. Zegar, który i tak był zepsuty, teraz zupełnie stanął. Nikt nie interesował się ginącymi z chłodu i głodu podupadłymi kupcami rzemieślnikami, robotnikami i urzędnikami żydowskimi. Nie rozdawano w zimie ani węgla, ani nie udzielano pomocy finansowej dla tych, którzy przymierali głodem.

Pracowała tylko pewna garstka rozpolitykowanych karjerowiczów, którzy wprawdzie w kahale się nie pokazali, ale zato w dywano ich często w różnych urzędach, gdzie starano się o zmianę składu tymczasowego składu zarządu, gdyż ten nie odpowiadał ich politycznym zamiarom i planom.

Przez kilka miesięcy władze nadzorcze nie przekazały agend nominowanemu zarządowi. Na ten temat codziennie powstawały inne pogłoski. Wreszcie okazało się, że żadna grupa z pośród starej większości kahalnej nie była zadowolona ze składu tymczasowego zarządu. Zaczęła się więc bieganina po różnych urzędach, kołatano do wszystkich drzwi, ocierano nawet progi ministerstwa, grożono zwalczaniem kandydatów BB przy zbliżających się wyborach do ciał ustawodawczych.

Aż wreszcie onegdaj pękła bomba. Władze nadzorcze zdecydowały się cofnąć nominację i pozostawić stary zarząd kahalny przy władzy.

Na nic nie zdały się starania przedstawicieli ogromnej części ludności, którzy wskazywali na szkodliwość tego kroku. Nie pomogły argumenty że ten skompromitowany i poniżony w oczach społeczeństwa kahał już nic dobrego zdziałać nie może, że większość wybranych radnych nie pracuje już, gdyż część wymarła, inna znów zrzekła się mandatów lub wyjechała do Palestyny. Władze poleciły staremu zarządowi objąć ponownie agendy kahału.

Jak długo ten stan potrwa, niewiadomo.

Zapytany przez nas jeden z czołowych kierowników zarządu, który być może brał udział w tej decyzji „jak długo stary kahał jeszcze będzie rządził ku utrapieniu ludności żydowskiej?" — odpowiedział bez ogródek:

„Nie wiem, mamy jeszcze dość sił reprezentować... kahał przez przeciąg 25 lat".

Na drugie pytanie „czy kahał ma obecnie jakieś nowe plany?" — odpowiedział nasz rozmowca, że „nie" i dodał, że „przecież nic się nie stało, wszystko zostało po staremu"...

Emo.

Z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej w Przemyślu

PODWYŻKA ŚWIADCZEŃ PUBLICZNYCH NA RZECZ SAMORZĄDU.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej wywołał ożywioną dyskusję wniosek P. P S.-u, żądający interwencji u władz administracyjnych w kierunku zamknięcia tutejszego rynku pracy przed napływem elementu „obcego" tj nierejestrowanego w tut. Biurze Pośrednictwa Pracy. Radni żydowscy, obawiając się słusznie, że wniosek ten zmierza m. i. do odebrania możliwości pracy chalucom, przebywającym na hachszarze w tutejszych pługach — zażądali wyraźnego postawienia sprawy naprowadzając, że przecież w myśl ideologji socjalistycznej praca dostępna być winna każdemu, w miarę kwalifikacji. Skoro żydowscy radni z PPS-u odmówili jasnego postawienia kwestji — klub żydowski musiał głosować przeciw powyższemu wnioskowi. Dziś lokalna prasa socjalistyczna perfidnie usiłuje interpretować powyższe stanowisko klubu żydowskiego, jako zamach na prawa bezrobotnych. Risum teneatis.

• • •

Nowy Zarząd miasta mając trudności przy zrównoważeniu budżetu poszedł po linji najmniejszego oporu i zawnioskował podwyżkę do podatku od nieruchomości o 15 proc. Wnioskowi temu sprzeciwił się na ostatniem posiedzeniu Rady prezes klubu żydowskiego Dr Reichman, wskazując, że wśród właścicieli realności podlegających temu podatkowi jest b. wiele takich, którzy dla braku dochodów z budynku i braku innych zarobków walczą ze skrajną nędzą. Żądał więc tedy wnioskodawca albo zaniechania podwyżki, albo odpowiedniego zróżniczkowania stawek podatkowych w stosunku do dochodu z budynków. Po dłuższej dyskusji Zarząd m. zgodził się na zniżenie proponowanej podwyżki do 10 proc., a nadto przyjęto rezolucję, upoważniającą Zarząd miejski do refundowania całej nadwyżki tym właścicielom realn., których dochody z budynków nie przewyższają kwoty 750 zł. rocznie.

Ponadto zgłosił Klub żydowski rezolucję, wzywającą Zarząd miejski do obniżki sztywnych bo jeszcze od 1919 r. obowiązujących opłat za dostarczenie prądu elektrycznego. W drodze kompromisu uchwalono wezwać komisję budżetową wspólnie z komisją techniczną do rozpatrzenia tej sprawy i do przedłożenia do decyzji Radzie miejskiej w najbliższym czasie.

• • •

BOJKOT ENDECKIEGO RADNEGO. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej: prezes klubu B. B. W. R. złożył deklarację, proklamującą bezwzględny bojkot towarzyski endeckiego radnego Bilana, a to w związku z jego wystąpieniem przed 3-ma laty przeciwko pułkownikowi Kostek- Biernackiemu, jako ówczesnemu dowódcy 28 p. p. w Przemyślu Dopóki radny ten należy do Klubu Narodowego klub B. B. W. R. odmawiać będzie wszelkiej współpracy z klubem Narodowym i nie dopuści jego przedstawicieli do żadnych komisyj gminnych Deklaracja ta wywarła olbrzymie wrażenie na Radzie i w mieście i **zakończyła się zapowiedzią dalszych kroków przeciwko temu radnemu.** Przypuszczalnie chodzi tu o **zrobienie użytku po raz pierwszy w Polsce** z postanowień nowej ustawy samorządowej, pozwalającej Radzie Miejskiej kwalifikowaną większością 2/3 wykluczyć radnego z Rady za czyn hańbiący. Klub B. B. W. R., **zgodnie z rozkazem tutejszego D-cy D. O. K.,** uważa bowiem wspomniane wyżej wystąpienie endeckiego radnego **za obrazę armji**. Sprawa ta jest przedmiotem powszechnego zainteresowania.

(Seg).

RADJO

WTOREK, 2. KWIETNIA.

Kraków (293,5) 6,30 Z Warszawy: audycja poranna, 7,45 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne, 8 Z Warszawy: audycja dla szkół, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne, 12,50 Z Wilna i Warszawy: a) koncert orkiestry salonowej (z Wilna), b) chwilka dla kobiet i c) dziennik południowy, 13 Płyty, 13,45 Z Warszawy: a) „Z rynku pracy", b) wiadomości o eksporcie polskim i c) przegląd giełdowy, 15,45 Z Warszawy: koncert orkiestry smyczkowej P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 16,30 „Skrzynka dla dzieci" w opr. p. O Rettingerowej, 16,45 Z Poznania: arje i pieśni w wyk. Romana Gabryszewskiego, 17 Z Warszawy: skrzynka P K. O., 17,15 Płyty, 17,30 Z Warszawy: recit. młodocianej laureatki konkursu skrzypcowego Idy Hendlówny, 17,50 „Nowe placówki pracy" wygł. p. Andrzej Jeziorański, 18 Z Warszawy: pieśni ludowe w układzie M. Ravela, w wyk. p. Jadwigi Hennert, akom. prof. L. Urstein, 18,15 Fragment teatralny, 18,30 Koncert reklamowy, 18,45 Mała rewja wiosenna z płyt, 19,07 Program na dzień następny, 19,15 Odczyt: „Lud łazęków w Polsce wieków średnich", wygł. Dr. Jan Szczudło, 19,25 Lokalne wiadomości sportowe, 19,30 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,35 Ze Lwowa: preludja polskich kompozytorów w wyk. Heleny Ottawowej, 19,50 Feljeton aktualny, 20 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. P R. pod dyr. Stan. Nawrota i Aleksander Wasiel (śpiew), 20,45 Z Warszawy: a) dziennik wieczorny i b) „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce", 21—22 V-ty Koncert historyczny muzyki polskiej (utwory z II-giej połowy XVII wieku i I-szej połowy XVIII wieku). Wykonawcy: H. Zboińska- Ruszkowska (sopr. solo), Kozerówna i Twardowna (soprany), Pastówna i Wiśniewska (alty), Woźniak i Ochab (tenory), Mazanek i Kruszewski (basy), St. Mikuszewski i M. Mikuszewska (skrz.), Schlechkorn (altówka) Macalik (viola da gamba), Makowicz (wiolonczela), Nierychło (obój), Prof. Garbusiński (organy), Frolik (kontrabas). Kierownictwo muzyczne: Dyr. B. Wallek- Walewski. Objaśnienia do programu poda Dr Zdz. Jachimecki, prof. U. J., 22 Z Warszawy: muzyka lekka, w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota, 22,30 Z Warszawy: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R., 22,45 Z Warszawy: muzyka lekka 23—23,05 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1339.3) 6,30—19,15 p. Kraków 19,15 Wiadom roln. 19,25—23,05 p. Kraków. 23,05 Muzyka taneczna.

Katowice (395.8) 6,30—13,50 p. Kraków. 13,50 Giełda zboż.- towar 13,55 „Życie artyst. i kultur. Śląska". 15,45—16,30 p. Kraków. 16,30 Ogłoszenie wyników konkursu dla dzieci z dn. 20 marca i losowanie nagród. 16,45—18,15 p. Kraków. 18,15 „Program szkoły średniej" — dr. Doborwolski. 18,30 Koncert. 18,45 Recital skrzypcowy A. Szafranka 19,07 Program. 19,15 Felj. sport. M. Mikuły. 19,25—23,05 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6,30—14 p. Kraków. 14 Muzyka lekka. 14,45—18,15 p. Kraków. 18,15 Fragment filmowy w opr. J. Tepy. 18,30—19,15 p Kraków. 19,15 „Słoneczna postać artystki obywatelki", felj. wygł. red. Grekowicz. 19,25—23,05 p. Kraków

Łódź (224) 6,30—14 p. Kraków. 14 Płyty. 15,45—19,15 p Kraków. 19,15 Płyty. 19,25—23 p Kraków.

Wiedeń (506.8) 15,40 Pieśni wiosenne w wyk. chóru dziecięcego. 17,30 Arje i pieśni. 19,30 Wesołe melodje w wyk ork. symf. solista oraz chór chłopców wiedeńskich. 20,45 Tr. z Rzymu 23,30 muzyka taneczna

Rzym (420.8) 20,45 Koncert chóru Bazyliki Rzymskiej. 21,45 Soliści. 22,30 Muzyka lekka.

Praga (470.2) 20 „Anioł między nami" — legenda Langora 21,35 Festival Bacha. 22,30 Muzyka współczesna.

Lenigrad (1224) 12 Poranek Beethovenowski. 18 „Chowańszczyzna" — opera Mussorgskiego. 20,30 „Opowieści Hoffmanna" — opera Offenbacha (fragmenty)

Kącik dla pań

Każda kobieta może być piękną

Na wiosnę specjalnie każda kobieta chciałaby być piękną, wobec tego podamy kilka reguł podstawowych. Przedewszystkiem każda kobieta może być piękną! Musi tylko chcieć i mieć cierpliwość.

Gdyby każda kobieta chciała nosić swoją własną twarz, zamiast maski, chociażby Grety Garbo, to byłoby już dużo. Przedewszystkiem musi się mieć odwagę poznać samą siebie. Najnowsza moda: noś siebie! Nie musisz być słodka i gładka, ażeby być piękną! Bądź sobą!

A więc zaczynamy. Weźmy na przykład: dużą twarz, duży nos, piękne oczy, dobre zdrowe zęby, duże usta...

Proszę podkreślić oczy. Pani farbuje rzęsy, a na noc posmaruje rzęsy specjalną oliwą. O ile pani oczy łatwo się męczą, proszę farbować tylko górne rzęsy.

Niech pani nie używa jaśniejszego pudru na nos. Na to mogą sobie pozwolić panie, które nie potrzebują się niczego obawiać, albo muszą zakryć szeroki nos. Usta proszę kredkować starannie i mocno. Jeśli pani ma jasne włosy, — także trochę szminki. Tylko żadnych loczków. Dla pań typu to jest zabójcze. Przy długim nosie wszystko musi być nastawione na rasowość, nic na słodycz. Jeśli pani ma ciemne włosy, szminka niepotrzebna. — Oczy i usta w ciemnej oprawie wystarczą. Tak jest dobrze.

Niech pani wypróbuje pięćdziesiąt odcieni pudru i szminki, zanim się pani zdecyduje, proszę nie brać jakiegoś koloru, tylko dlatego, że jest modny. Niech pani sobie lekko farbuje powieki, o ile pani z tem dobrze, ale ostrożnie, bo to postarza! Musi pani wyszukać„ w czem pani najlepiej, proszę zostać przy tych kolorach, chociaż przyjaciółka twierdzi, że są niemodne, i że ona nosi lepsze.

Okrągłe twarze wymagają mało szminki, albo raczej wcale nie. Wąska twarz wygląda lepiej, jeśli trochę ma kolorów. Widzieć się! Poznać się! Być sobą! Voila!

Głównym atrybutem piękności jest pielęgnacja. Pielęgnacja to jest cierpliwość, podniesiona do setnej potęgi. Zmyć szminkę, nawet nad ranem po balu, bez względu na zmęczenie. Puder, szminka, proch, niszczą skórę, nie pozwalają jej oddychać, czynią ją szarą. Lekko na noc natłuścić, ale nie co noc i niezawsze tym samym kremem. Skóra też lubi odmianę! Mycie bardzo gorącą wodą jest niezdrowe, taksamo za zimną wodą. Uwaga na fałdziki pod oczyma! Lekko posmarować tłuszczem, nie trzeć, nie pudrować. Pielęgnować!

Naturalnie nie należy pielęgnacji doprowadzać do absurdu. Nie można codziennie zakładać opaski na czoło i maseczki na twarz. Ale raz na miesiąc parówka z rumianku jest bardzo wskazana, nie częściej, bo para otwiera pory.

Przed wieczornem wyjściem odświeżyć twarz dobrem lotion i nanowo szminkować. Przed spaniem: mycie, mycie i jeszcze raz mycie! Mydłem takiem, owakiem, najważniejsze myć, a później natłuścić. Rano zmyć twarz lotion, krem pod puder. Ostrożnie z kremami, zapychającemi pory. Panie, skłonne do piegów, dodają do kremu pewną dozę środków zapobiegawczych. Tłusta szminka, jakkolwiek trudniejsza w użyciu, jest lepsza od suchej. Jeszcze oczy, usta i gotowe.

Jeszcze raz początkowa uwaga: każda kobieta może być piękną, jeśli jest na tyle mądra, żeby się należycie poznać, ocenić i wyciągnąć z tego konsekwencje. Trochę zrozumienia, dużo cierpliwości, należyte kolory i pielęgnacja, oto środki do uzyskania piękności.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Wybuchowa blondynka" i „Przygody o północy"

APOLLO: „Shirley Temple, Tajemnica małej Shirley"

ATLANTIC: „Teraz i zawsze" (Shirley Temple) i „Pieśń Kozaka" (Mojica).

BAGATELA: „Świat należy do Ciebie" (Józef Schmidt) na scenie rewja „Fuks w Bagateli".

DOM ŻOŁNIERZA: „Nie będziesz kurtyzaną" (Meg Lemonnier, Henry Garat).

PROMIEŃ: „Sherlock Holmes" (Clive Brook), „Toto" (Albert Prejean).

SŁONKO: „Bokser i dama" (Myrna Loy, Primo Carnera).

SZTUKA: „Azef" (O. Czechowa, H. v. Stolz).

UCIECHA: „Zuzu" (Józefina Baker)

WANDA: „Wesoła wdówka" (M. Chevalier i J. Mac Donald)

Teatr im. J. Słowackiego

„Moralność pani Dulskiej"

Tragifarsa kołtuńska w trzech aktach Gabrjeli Zapolskiej.

(Gościnne występy p. Wandy Siemaszkowej.).

Nieraz dyskutowano na temat aktualności „Moralności pani Dulskiej". Dyskusje są jednak zupełnie zbędne. Wystarczy tylko tę tragifarsę kołtuńską jak swoją najlepszą sztukę nazwała Zapolska, wystawić, by się przekonać jak dalece żywotną jeszcze jest „Moralność pani Dulskiej". Możnaby nawet zmienić tło, względnie je uwspółcześnić, możnaby „Moralność pani Dulskiej" wystawić w szatach zupełnie nowoczesnych a sztuka z drobnemi tylko zmianami zachowa dalej rumieńce życia. Dziwić się zatem można, że sztuka ta nie stała się przebojem międzynarodowym, wszak pani Dulska jest nietylko obywatelką polską, lecz znaleźć ją można w Niemczech, Francji, Anglji tj. wszędzie, gdzie panuje kapitalistyczna gospodarka.

A jednak ta z taką pasją napisana, nienawiścią do kołtuństwa naładowana sztuka jest w gruncie rzeczy mocno niesprawiedliwa. Zapolska nie wyszła z zaczarowanego kręgu naturalizmu i przejęła od mistrza swego Ibsena mistyczną wiarę w przeklęte fatum dziedziczności. Istnieje jakaś nić pokrewieństwa między „Moralnością pani Dulskiej" a „Upiorami" Ibsena, które pani Siemaszkowa przygotowuje jako drugą swoją premjerę. Młody Dulski jest bliskim krewnym Oswalda i walczy taksamo jak bohater Ibsena z upiorem dziedziczności. Kołtuństwo jest nieśmiertelne, leży we krwi i wytępić go sobie nie można. Grzechy rodziców się mszczą, a walka z tem okrutnem prawem jest beznadziejna. Młody Dulski chwilowo się zbuntował i chciał się ożenić ze służącą Hanką, którą matka trzymała w domu, by synalek jej nie lumpował się poza domem, ale nie potrzeba zbyt dużego wysiłku, by mu ten ożenek wyperswadować. Zresztą zupełnie dobrze się stało, że się synalek pani Dulskiej nie ożenił ze zdrową dziewczyną wiejską, albowiem napewno by ją bowiem unieszczęśliwił. Młody Dulski poprzestawi tylko w domu meble, a zresztą wszystko pozostanie po dawnemu.

Ale czy tak jest naprawdę? Nienawiść jest kiepskim doradcą, a życie wprawdzie często gęsto potwierdza tezę Zapolskiej, apostołki ibsenizmu, ale też często gęsto jej zaprzecza. Gdyby tak było, jak chciała Zapolska, nie mielibyśmy wogóle socjalizmu który jest w dużej mierze też i dzieckiem protestu rozmaitych synów Dulskich, duszących się w atmosferze dulszczyzny i stwarzających dla siebie nowe warunki bytu. Nie, tak beznadziejnie okrutnem nie jest znowu życie. Jest ono znacznie bogatsze w możliwości, a dopuszcza zwłaszcza rewizję tragizmu dulszczyzny.

Możnaby jeszcze podyskutować na temat Felicjana Dulskiego zahukanego męża, wykradającego cygara i żebrzącego u żony kilkadziesiąt groszy na czarną kawę. Zdaje mi się, że ten typek mocno jest przeholowany i że go autorce podyktowała nienawiść do mężczyzny. Możnaby też podyskutować na temat córeczek pani Dulskiej, a zwłaszcza młodziutkiej dziewczynki, która jest chorą i dalego nie jest tak wyraźnie Dulską, ale wszystkie te rozważania rozsadziłyby ramę recenzji, wymagając dla siebie rozmiarów jakiegoś studjum. Streszczając się więc, stwierdzamy, że „Moralność pani Dulskiej" wystawiona dzięki przyjazdowi do Krakowa p. Wandy Siemaszkowej zwyciężyła na całej linji. Swe zwycięstwo nad publicznością zawdzięcza głównie pani Siemaszkowej, artystce o niespożytym temperamencie, o wybuchowej wprost pasji i fenomenalnej intuicji artystycznej. Wielka artystka stworzyła typ pulsujący życiem, mocno ufundowany i wyraziście zakreślony.

Doskonałym safandułą - mężem był p Wichrowski w roli Felicjana Dulskiego. Świetne typy dziewczątek stworzyły pp. Dywińska i Starkówna. Pierwsza była pełna werwy a druga umiejętnie podkreśliła subtelność płynącą z organicznej niedokrewności dulszczyzny, w niej tkwiącej. Wyrafinowaną kokotą z lepszych sfer towarzyskich była p. Wernicz, a pani Jaworska uposażyła służącą Hankę w żywiołowość i prawdę wewnętrzną dziewczyny wiejskiej, która nie da się złamać i potrafi sprostać każdej sytuacji życiowej. Soczysty typek stworzyła też p. Zalewska, jako matka chrzestna Hanki, bardzo subtelnie i finezyjnie odegrała p Granowska, którą tak rzadko widujemy na scenie, rolę nieszczęsnej samobójczyni. Wierzyliśmy też p. Staszewskiemu, który grą pełną umiaru uprawdopodobnił nam tragiczne zmagania się młodego Dulskiego z dulszczyzną. Jest to jeszcze jeden typek, ilustrujący nam nienawiść i pogardę, jaką Zapolska okazywała mężczyźnie.

M. K.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Rola kupiectwa w usamodzielnieniu się naszego wywozu zamorskiego

Warszawa, w końcu marca.

W naszej polityce gospodarczej duży nacisk kładzie się obecnie na sprawę wzmożenia naszego wywozu zamorskiego, która natrafia na duże trudności w całym szeregu krajów i uaktywnienie naszego bilansu handlowego z temi krajami. Zagadnienie to jest obecnie przedmiotem badań naszych ministerstw gospodarczych, Izb handlowych, rolniczych i rzemieślniczych i posiada doniosłe znaczenie dla naszego kupiectwa.

Należy zauważyć, że już od kilku lat aktualna jest u nas sprawa zdobycia krajów zamorskich, jako rynków zbytu dla wytwórczości polskiej.

W latach bowiem dobrej konjunktury, gdy Europa pochłaniała 97 proc. naszego wywozu, a w tem nieomal 60 proc. stanowił eksport do trzech krajów najbliżej położonych, zagadnienia opanowania nowych rynków zbytu nie wykraczały poza ramy teoretycznych rozważań.

Dopiero po zamknięciu się rynku niemieckiego w roku 1925 dokonane zostało pewne przestawienie się naszego wywozu na rynki północne i środkowo europejskie; w pierwszym okresie kryzysu nastąpiło powtórne przestawienie się tym razem na rynki zachodnio europejskie z Anglją na czele. Pogłębiający się kryzys, polityka kontyngentowa i ograniczenia dewizowe coraz szerzej stosowane w krajach europejskich, przekreśliły możliwość utrzymania naszego wywozu na dotychczasowym poziomie. Trzeba było rozpocząć poszukiwania nowych dróg.

W ten sposób powstało zagadnienie kierunkowości naszego eksportu. Zaczęto się zastanawiać na jakie rynki należy forsować wywóz, aby zastąpić dotkliwą stratę bliskich odbiorców. Ta okoliczność, w połączeniu z obserwacją naszego bilansu handlowego, wykazującego saldo ujemne ze wszystkiemi krajami pozaeuropejskiemi, zwróciła uwagę na konieczność podjęcia wysiłków dążących do opanowania rynków zamorskich, na które towary polskie wywożone były w znikomych ilościach.

Zdobycie jednak nowych, zastępczych rynków zbytu nie jest rzeczą bynajmniej łatwą o czem najlepiej świadczą cyfry: w roku 1930 wywóz do krajów pozaeuropejskich wynosił 5,1 proc. naszego eksportu, w roku 1933 wzrósł zaledwie o 2,7 proc., tzn. do 7,8 proc., a dopiero w r. 1934 wzrósł stosunkowo znacznie, bo o 5,1 proc., osiągając 12,9 proc. Tłómaczy się to faktem, że dotychczas wywóz nasz szedł po linji najmniejszego oporu, zostawiając gros wysiłków — a przez to przeważnie zarobki — obcym reeksporterom.

Jak podkreślają nasze sfery gospodarcze, towar polski docierał i dociera do krajów pozaeuropejskich, ale niestety często pod obcą firmą, obcą banderą, a tamtejszy kupiec nabywając go, przekonywuje się, że jest dobrym i nabiera przez to zaufania nie do producenta, którego nie zna, lecz do pośrednika Niemca lub Holendra, który mu towar sprzedaje. Dla przekonania odbiorcy o wartości towaru, dla przyzwyczajenia go do kupna od danego dostawcy, trzeba czasu, rozbudowanego aparatu handlowego wytrwałej propagandy i dużego nakładu pieniężnego; eksport pionierski bowiem bywa przewaznie przez pewien czas deficytowym.

Dla umożliwienia zawierania bezpośrednich tranzakcyj trzeba, jak zaznaczają sfery gospodarcze przedewszystkiem dać eksporterowi źródła dogodnego kredytu. Obecnie bowiem nasz wywóz zamorski jest w większości wypadków finansowany przez zagranicznych pośredników, którzy płacąc gotówką za wysłany z Polski towar, sprzedają go zamorskiemu odbiorcy na paromiesięczny kredyt. Tego rodzaju operacje posiadają wielkie znaczenie zwłaszcza dla słabszych finansowo przedsiębiorstw i jeśli nie stworzymy takich samych możliwości kredytowych we własnym zakresie, szereg działów naszej produkcji będzie zawsze uciekać się do pomocy zagranicznych pośredników.

Dalej, aby usamodzielnić się od obcych reeksporterów potrzebne nam są również dogodne, bezpośrednie, możliwie własne linje okrętowe, zapewniające szybki transport towarów z Gdyni (Gdańska) do wszystkich krajów zamorskich. I wreszcie eksporter nasz sprzedawać musi towar lepszy i tańszy to bowiem jest najważniejszym atutem w rozgrywce o nowe rynki zbytu. Wiele zatem warunków spełnić trzeba dla usamodzielnienia naszego eksportu, warunków tem cięższych, jeśli się zważy, że pracować w tej dziedzinie zaczęliśmy w chwili, gdy eksport stał się wysoce nierentownym. To też brak kapitałów, któreby można poświęcić na te cele, zmusza nas w wielu wypadkach do walki półśrodkami, przez co dłużej musimy czekać na efekty usamodzielnienia się wywozu.

W obecnej jednak sytuacji gospodarczej świata walka ta jest konieczną. Reeksport towarów naszych jeszcze przez pewien czas musimy znosić, jako zło konieczne, ale równocześnie koniecznością jest zdwojenie naszych wysiłków dla jaknajszybszego usamodzielnienia i rozwoju polskiego eksportu zamorskiego. W tym zakresie kupiectwo nasze może odegrać bardzo doniosłą rolę.

Sfery gospodarcze zwracają też uwagę na szereg innych niedomagań w zakresie eksportu wogóle. Tak n. p. bezpodstawne i szkodliwe jest — zdaniem sfer gospodarczych — obciążenie rentownego eksportu przez organizacje wolne na rzecz przez nie dokonywanego eksportu nierentownego bez jakichkolwiek zgóry ustalonych zasad, zatwierdzanych przez czynniki kompetentne (jak to ma miejsce w związku bekonowym) Nie może być prowadzona, obok polityki czynnika rządowego, czy samorządowego, dodatkowa polityka pomocy niekontrolowanej, tembardziej, że ta ostatnia ma popierać wywóz, dokonywany pod przymusem przez ludzi przeważnie niefachowych, wbrew ich woli, przy znacznych stratach, zwłaszcza, że powoduje to rozbicie istniejącego aparatu handlowego, pracującego sprawniej i rentowniej, a często i bez jakiejkolwiek pomocy.

To dowolne obciążenie rentownego eksportu zabija przytem wszelką inicjatwę w kierunku rozbudowy eksportu przetworów mięsnych i nowych inwestycyj.

Wreszcie niedopuszczalne jest przymusowe wiązanie branż eksportowych, organicznie nie związanych, jak to ma miejsce w związku bekonowym przy jego obecnej strukturze, jednoczącym obecnie wywóz bydła, bekonów, jaj i zamierzającym również objąć... import jelit. Szczególne zastrzeżenia budzi fakt pokrywania budżetu tego związku w wysokości prawie miljona złotych rocznie z funduszów, przeznaczonych na pomoc dla wywozu. Nie jest to ani celowe, ani słuszne, jeżeli specjalnie uwzględni się wątpliwą fachowość organizacji, obejmującej różnorakie artykuły, którym fachową opiekę mogłyby dać wyłącznie mocne pojedyncze organizacje branżowe. Zdaniem Izb handlowych w zakresie artykułów zwierzęcych, zarówno pomocy eksportowej, jak i organizacji wywozu, winna nastąpić zasadnicza sanacja, gdyż zbyt szczupłe środki finansowe przemawiają za oszczędnościami na obu tych odcinkach, oraz za udoskonaleniem, a nie łamaniem istniejącego aparatu handlowego, (jak tego dokonały na terenie handlu zbożowego P. Z. P. Z.), za tworzeniem natomiast, jeśli potrzeba, nowych firm eksportowych, wywożących nowe artykuły. Będzie to mniej kosztowne, a niewątpliwie bardziej wydajne.

S. I.

—oOo—

Podatki w kwietniu

W kwietniu płatne są następujące podatki:

1) do 15-go kwietnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1935 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w marcu 1935 r przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji handlowej i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 30-go kwietnia — pierwsza rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego przez drobne przedsiębiorstwa (rozporządzenie ministra Skarbu z dn. 6-go marca 1935 r. — Dz. U. R. P. Nr. 16 poz. 89);

3) do 15-go kwietnia — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych, w wysokości przypadającej od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów) i pisarzy hipotecznych w marcu 1935 r;

4) do dnia 7-go kwietnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w marcu 1935 r.;

5) do dnia 15-go kwietnia — pierwsza rata z tytułu różnicy w podatku dochodowym od uposażeń wynikających z kumulacji i uposażeń, otrzymanych w ciągu 1934 r. od różnych służbodawców;

6) do dnia 30-go kwietnia pierwsza rata daniny majątkowej przez płatników I grupy kontyngentowej (rolnictwo);

7) do dnia 30-go kwietnia pierwsza rata podatku gruntowego za r. 1935;

8) do dnia 30-go kwietnia — państwowy podatek od nieruchomości za 1 kwartał 1935 r.;

9) do dnia 30-go kwietnia — podatek od lokali tudzież od placów budowlanych za I kwartał 1935 r;

Ponadto płatne są w kwietniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Ustawa o opodatkowaniu tłuszczów

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr 22 ogłoszona została pod poz. 130 ustawa z dnia 26-go marca br. o opodatkowaniu tłuszczów.

Ustawa ustala definicję pojęć tłuszcze oraz oleje. Według omawianej ustawy opodatkowaniu podlegają następujące tłuszcze wyrobu krajowego i sprowadzane z zagranicy lub w. m. Gdańska: 1) tłuszcze roślinne (kokosowy, palmowy i inne) o zawartości wolnych kwasów tłuszczowych poniżej 25 proc.; 2) tłuszcze zestalone a zawierające poniżej 2,5 proc. wolnych kwasów tłuszczowych; 3) tłuszcze mieszane, jakoteż wszelkie inne sztuczne tłuszcze mieszane jadalne (margaryna, sztuczny smalec itp.) Wysokość podatku od artykułów, podlegających opodatkowaniu wynosi 50 gr. od 1 kg Od powyższego podatku nie będzie pobierany 10 proc. dodatek do podatków pośrednich.

W dniu otwarcia II. Makkabiady

Druga Makkabiada w Palestynie

Kraków, 2 kwietnia

W dniu dzisiejszym nastąpi otwarcie II. Makkabjady w Tel Awiw. Oczy całego żydostwa skierowane są ku Palestynie, gdzie na powiększonym stadjonie Tel Awiwu kilkutysięczna młodzież żydowska manifestuje poraz drugi swą tężyznę fizyczną, demonstrując w pokazach i wyczynach sportowo-gimnastycznych swą niezłomną wolę do regeneracji narodu żydowskiego. Około 1.000 wypróbowanych i wybranych reprezentacyjnych zawodników i zawodniczek z całego świata zjechało specjalnie do kraju ojczystego, aby na II. Igrzyskach Żydowskich solidarnie zaprezentować dorobek swej dotychczasowej pracy na polu kultury fizycznej i udowodnić, że idea renesansu żydostwa ucieleśniła się syntetycznie na duszy i ciele.

Niełatwą jest droga i praca sportowca żydowskiego. Gdy inne narody i państwa dysponują olbrzymiemi funduszami, terenami, szkołami, instruktorami, ba — specjalnemi ministerstwami i państwowemi urzędami wychowania fizycznego, które oceniając doniosłość propagandy sportu także dla celów politycznych i dyplomatycznych, popierają ruch sportowy z całą intenzywnością, — to młodzież żydowska ma do zwalczenia podwójne przeszkody: natury negatywnej i pozytywnej. — Z jednej strony mimo wszystko jeszcze ciągle niezrozumienie dla sprawy wychowania fizycznego w łonie własnego społeczeństwa, w szczególności w szerokich masach ortodoksyjnych i wogóle w gminach żydowskich, a z drugiej strony niedostateczne poparcie i równouprawnienie przez czynniki miarodajne państwowe i sportowe. Do tego dołącza się w okresie obecnym niesłychana wewnętrzna psychiczna kolizja, powstała na tle ogólnej sytuacji ekonomicznej żydostwa, nieustannego specyficznego borykania się młodzieży żydowskiej z trudnemi warunkami egzystencji. Nic dziwnego, że mimo ilościowy wzrost aktywnych sportowców żydowskich, zaznacza się pewna determiracja i upadek wyczynów. Jak bowiem może sportowiec żydowski oddać się z całą radością i swobodą pełnemu wyżywaniu się i pielęgnowaniu kultury ciała, gdy cała jego ekspansja myślowa i cała jego energja zwraca się ku trosce o nagi byt i egzystencję.

Toteż dziś nietylko sam czysty moment sportowy kieruje naszą młodzież w stronę Palestyny, ale przedewszystkiem moment narodowo-społeczny. Dzisiejsza młodzież żydowska nie uprawia sportu li tylko dla rozrywki i przyjemności, ani nawet tylko z uświadomienia programu zdrowotnego, ani wreszcie tylko ze zrozmuienia konieczności usprawnienia fizycznego i uwarunkowania produktywności indywidualnej i społecznej, ale także i przedewszystkiem dlatego, że zrozumiała i odczuła swoją całą gehennę i martyrolję w beznadziejnem zmaganiu o dziś i o jutro. Przed naszą młodzieżą zaczynają się wszędzie zamykać na cztery spusty wszelkie możliwości życia i wyżycia się godnego, człowieczego, wolnego, i szczęśliwego. Instynktem wiedziona zwraca ona swe oczy ku jedynej desce zbawienia, ku Palestynie. Tam chce iść i pracować i walczyć o swe jestestwo moralne i fizyczne, o prawo do pracy i życia, o prawo do szczęścia i wolności.

Na stadjonie Tel Awiwu maszerować będzie tysiące naszych najdzielniejszych z podniesionem czołem i z dumą w piersiach za białoniebieskim sztandarem odradzającego się żydostwa, demonstrować będzie elita naszej młodzieży, że sport i kultura ciała stanowią dla nas dziś konieczne i niezbędne przygotowanie do emigracji i kolonizacji Palestyny.

Naród żydowski nie ma do dyspozycji swej warunków i podstaw, któreby w dzisiejszych czasach uprawniły go do konkurowania na arenie sportowej z wyczynami i rekordami innych narodów i państw. Jeśli mimo to znajdują się żydowscy sportowcy, których rezultaty na terenie sportowym dorównują całkowicie ogólnemu poziomowi światowemu, jeśli mimo to wszystko możemy się w pewnej mierze wykazać wybitnemi gwiazdami na firmamencie sportowym — to jest to jeszcze większym dowodem, że nawet w tej dziedzinie, w której z powodów historycznych, od nas niezależnych, od wieków żyliśmy w nieuchronnej degeneracji, możemy, oparci na idei renesansu narodowego, wyleczyć się z ran ghetta i golusu, zregenerować się całkowicie, usprawnić i przygotować się organicznie do zrealizowania szczytnego programu pełnego odrodzenia żydostwa.

Makkabiada jest demonstracją hachszary żydowskiej młodzieży dla Palestyny.

Reprezentacja Polskiego Makkabi uzyskała na II. Makkabiadzie w 1932 r. zaszczytne pierwsze miejsce. Miejmy nadzieję, że i na dzisiejszej II. Makkabiadzie utrzyma to stanowisko i udowodni, że młodzież żydowska z Polski rozumie swe obowiązki wobec narodu żydowskiego i jego przyszłości, że ten obecnie największy rezerwuar duchowy i fizyczny żydostwa uświadamia sobie zadanie przygotowania swej młodzieży do renesansu narodowego i pracuje systematycznie nad skierowaniem jej do Ziemi Ojczystej, do Erec.

Dr. HENRYK LESER

MARJA HOCHBERŻANKA

Hedad!

W ziemię wparci szerokim
nóg mocnych rozkrokiem,
W rozmachu ramion młodych
wysiłku i ruchu głodni,
Idziemy do Ciebie ziemio,
synów Twych nowe plemię,
Nie krwią i nie orężem
w imię Twoje zwyciężyć.

Na antenach rozpiętych stalą młodych mięśni,
Krzykniemy w świat wspaniałą siłą naszych pięści,
I na słonecznym Ojczyzny stadjonie
Nie groźbą — ale dumną radością zapłoniein.
Żeśmy pięknością siły i narodu symbolem
Z tysiąca ciał młodzieńczych, promiennym dyskobolem.

Idziemy
W kolumnach ze stali
zapałem się palić
I siłą się prężyć,
Być ptakiem i wężem.
Ramieniem potężnem
Opasać — zespolić
Co piękne i silne ma świat.
W żelaznych szeregach
gotowi do biegu
co sił i tchu w piersiach: Hedad!

Dziś otwarcie drugiej Makkabiady w Tel Awiwie

Tel Awiw (ŻAT). Poczyniono już ostatnie przygotowania do uroczystego otwarcia drugiej Makkabjady w Tel Awiwie. Otwarcie nastąpi 2 kwietnia. W uroczystym marszu z okazji otwarcia, po za kilkoma tysiącami członków Makkabi w Palestynie weźmie udział 3.500 sportowców i gości z 30 krajów na całym świecie. — Dokoła stadjonu przygotowano przeszło 7.000 miejsc siedzących i 40.000 stojących.

Tuż przy stadjonie zbudowano wieżę wysokości 18 metrów, w której mieścić się będzie sekretarjat Makkabjady oraz biuro prasowe, dokoła stadjonu zainstalowano głośniki.

• • •

Wiedeń ŻAT. Na drugą Makkabjadę wyjechało z Austrji paruset sportowców żydowskich, których uroczyście żegnano na dworcu. Generalny sekretarz „Sport und Turn-Front", Seifertitz, informował się dokładnie o Makkabjadzie, życząc powodzenia austrjackiej ekspedycji na Makkabjadę.

Z Czechosłowacji wyjechało równocześnie na Makkabjadę 180 sportowców-Żydów.

Kair ŻAT. Egipski Związek Sportowy wydelegował na Makkabjadę liczną reprezentację z udziałem lekkoatletów, pływaków i tenisistów. — Przewodniczący Egipskiego Związku Sportowców, Fahm Geyasso Bey, będzie na Makkabjadzie pełnił funkcje sędziego, podobnie jak prezydent policji w Aleksandrji, kapitan Fizafrik-Bey.

Program Makkabiady

Program II-giej Makkabiady jest następujący:

W poniedziałek, dnia 1 kwietnia pierwsze ćwiczenia gimnastyczne oraz obrady komisji sędziowskiej.

We wtorek, dnia 2 kwietnia nastąpi oficjalne otwarcie Makkabiady. Po przemówieniach i złożeniu przysięgi przez zawodników rozegrana zostanie pierwsza kolejka turnieju piłkarskiego, następnie odbędą się biegi sztafetowe i ćwiczenia gimnastyczne. Wieczorem mają się odbyć eliminacje bokserskie, zapaśnicze, szermiercze, jiu-jitsu, podnoszenie ciężarów i rozgrywki ping-pongowe.

W środę, dnia 3 kwietnia program, obejmuje zawody lekkoatletyczne, piłkę ręczną, tenis i ćwiczenia gimnastyczne na przyrządach. Wieczorem dalszy ciąg eliminacyj bokserskich, zapaśniczych itd.

W czwartek, dnia 4 kwietnia odbędą się dalsze rozgrywki piłkarskie, tenisowe i zawody gier sportowych. Wieczorem finały boksu, zapaśnictwa, podnoszenia ciężarów i ping-pongu.

W piątek, 5 kwietnia zawody lekko-atletyczne, finały piłki nożnej i gier sportowych.

W sobotę, 6 kwietnia uroczyste nabożeństwo i pokazy gimnastyki.

W niedzielę, 7 kwietnia zakończenie zawodów lekkoatletycznych, finały tenisu i uroczystości zakończenia Makkabiady.

W następny wtorek i środę 9 i 10 kwietnia — odbędą się w Hajfie konkurencje pływackie i waterpolowe.

WYBITNE RAKIETY SWIATOWE NA MAKKABIADZIE

Wśród tenisistów, którzy wezmą udział w Makkabiadzie znajdują się wybitne rakiety światowe. Z Polski startują Wittman i Altschueller, z Anglji — Daniel Prenn, z Czechosłowacji — Hecht, z Francji — Goldschmidt. Przybyła również reprezentacja tenisistów z Południowej Afryki.

NAGRODY PKO W TEL AWIWIE

Dla polskich sportowców PKO w Tel Awiwie ufundowała dwie nagrody: Figurę z bronzu biegacza dla zawodnika z Polski, który osiągnie najlepszy wynik indywidualny, oraz puhar przechodni dla najlepszego zespołu z Polski.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 1

Zachód słońca 17 m. 56

28 Weadar 5695

KWIECIEŃ

2

WTOREK

Nasz Prima Aprilis

„Telegramy", zamieszczone ni stąd ni zowąd w naszym Dodatku Poniedziałkowym, musiały się odrazu na pierwszy rzut oka wydawać „podejrzane", tembardziej — że nosiły wszystkie datę 1 kwietnia!

Tak więc wiadomość z Warszawy o rozwiązaniu kahału krakowskiego okazała się mocno... przedwczesną kaczką prima- aprilisową. Toteż bardzo przepraszamy tych wszystkich, którzy o oznaczonej porze udali się na ul. Krakowską by podziwiać „specjalnie udekorowany wóz tramwajowy linji nr 1", wiozący członków mianowanej „rady komisarycznej", oraz tych wszystkich, którzy fatygowali się daremnie do biura prezydjum kahalnego po przepustki na „ceremonjał rozwiązania"...

Podobnie nie sprawdza się na całe szczęście wiadomość o „murowanej" kandydaturze radnego dra Scheibera na stanowisko III. wiceprezydenta miasta Krakowa, ani wiadomość o przyjeździe do naszego miasta min. Edena, która tak bardzo zelektryzowała piękne Krakowianki. Także na samochody japońskie marki „Dzi- Dzi" w cenie 13 zł 95 gr, poczekamy jeszcze trochę...

Dowidzenia za rok!

ECHA NADUŻYĆ W KASIE CHORYCH W KRAKOWIE

(rg) Wczoraj rozpoczął się w sądzie krakowskim kilkudniowy porces o nadużycia w Kasie Chorych w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiadł Tadeusz Pliszewski, pełniący w Kasie Chorych funkcję kierownika likwidatury.

Pliszewski likwidował należności ubezpieczonych, przesyłane do Kasy Chorych przez Zakład Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie. Zakład ten przesyłał rentę do Kasy Chorych, która wypłacała ją ubezpieczonemu potrącając przedtem należytości za leczenie.

Na tem stanowisku dopuścił się Pliszewski malwersacyj, które w r. 1933 osiągnęły kwotę około 3.500 zł. Sfałszowane kwity kasowe przesyłał Pliszewski do Lwowa, skąd pobierał pieniądze dla ubezpieczonych, tych zaś zawiadamiał, iż koszta leczenia przerosły wysokość renty, wobec czego nic im się nie należy.

Na rozprawie Pliszewski wyparł się winy, twierdząc, iż różnice kasowe powstały na skutek skomplikowanej manipulacji. Po przesłuchaniu kilku świadków rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Nowa publikacja o Weizmanie

Weizman — wielki Żyd, Weizman — wielki mąż stanu, Weizman — wielki uczony, wszędzie, pod każdym względem, osobistość ponad przeciętną miarę wykraczającą, a pod wielu względami graniczące z legendą. Nie znalazł się dotąd żaden sjonistyczny Maurois, któryby te liczne i różne przejawy tej wielkiej osobistości stopił w jedno wielkie dzieło — w epopeję Weizmana. Narazie wskazać można jedynie na bardziej lub mniej udane przyczynki, o epizodycznym raczej niż o wyczerpującym charakterze.

Taką jest też wydana ostatnio w Krakowie hebrajska broszura o Weizmanie, pióra **J. Kleinera.** Autor zresztą nie rości sobie pretensyj do wyczerpania całości. Nie przystąpił do swej pracy ze skalpelem fachowego krytyka, nie analizuje zbytnio, nie zapuszcza się w daleko idące dociekania psychologiczne. Jego praca podyktowana została raczej hołdowniczem nastawieniem, apoteozą tego niezawodnie nieprzeciętnego męża.

Otrzymujemy zatem wizerunek Weizmana na tle znanych naogół szczegółów z jego działalności politycznej i naukowej przyczem autor ilustruje niejako różne fazy tej działalności odpowiednio dobranemi fragmentami z mów i pism Weizmana. W ten sposób przechodzi autor stopniowo od pierwszych zaczątków politycznej aktywności Weizmana aż do dni ostatnich tj. aż do złożenia przez niego godności Prezydenta Organizacji Sjonistycznej.

Praca, w ramach przez autora zakreślonych, przeprowadzona jest na ogół sumiennie, choć miejscami zbyt fragmentarycznie. Korekta niebardzo skrupulatna. (h.)

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **GOŚCINNE WYST. WANDY SIEMASZKOWEJ.** Dzisiaj świetna sztuka G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej". W roli głównej występuje gościnnie znakomita artystka Wanda Siemaszkowa. Jutro „Pięć przed dwunastą" komedja Lothara i Adlera.

— **„UPIORY"** dramat Henryka Ibsena będzie najbliższą premjerą teatru im. J. Słowackiego, z gościnnym występem Wandy Siemaszkowej.

— **XXX-TA PREMJERA OPERY KRAKOWSKIEJ.** Opera krakowska daje w poniedziałek 8 bm. słynną operetę romantyczną pt. „Madame Dubarry" z przepiękną muzyką Millöckera i Mackenbena. Tytułową partję wykona Zofja Jaroszewska.

— **WIELKI SUKCES NOWEJ REWJI W BAGATELI.** Wczorajsza premjera rewji pt. „Fuks w Bagateli", była wielkim sukcesem świetnego artysty. Przepełniona widownia teatru, owacyjnie przyjmowała każdorazowe ukazanie się Fuksa domagając się bisów, których doskonale usposobiony Fuks ni szczędził. Rewja ma zapewnione powodzenie na dłuższy okres czasu.

— **DORA KALINÓWNA W KRAKOWIE.** W sobotę 6 bm. Kraków będzie miał okazję podziwiania największej komiczki teatrów warszawskich, Dory Kalinówny w Bagateli. Bilety przy kasie teatru.

— **ALEKSANDER UNIŃSKY,** światowej sławy pianista, wystąpi z koncertem w czwartek 4 bm. w Sali Saskiej.

Jak odmrozić należności w Niemczech?

Jedna z firm w okręgu Izby Przemysłowo- Handlowej w Sosnowcu posiada u odbiorców niemieckich w poważniejszej wysokości „zamrożone" należności z tytułu wywiezienia do Niemiec pierza i puchu, przed wprowadzeniem w Niemczech ograniczeń dewizowych.

Z uwagi na to, iż zainteresowana firma nie była w możności odzyskać swych należności w inny sposób, jak w drodze indywidualnych transakcyj kompenzacyjnych oraz, że sprawa „odmrożenia" zaległych sum posiada decydujące znaczenie dla dalszej normalnej działalności eksportowej, Izba P. H. w Sosnowcu zwróciła się do ministra przemysłu i handlu z wnioskiem na udzielenie jednej z firm importujących stale z Niemiec różnego rodzaju artykuły żelazne, zezwolenia na przywóz tego rodzaju wyrobów pod warunkiem, iż należności za import z Niemiec zużyte zostaną dla upłynnienia wierzytelności eksportera polskiego.

Pociągnięcie Izby P. H. w Sosnowcu zasługuje na naśladownictwo w tych wszystkich wypadkach, w których eksporterzy polscy nie mogą rewindykować swych należności z Niemiec. Jak wiadomo również na terenie okręgu Izby P. H. we Lwowie wypadków takich jest znaczna ilość.

Licytacja księgozbioru Barthoua

Tragicznie zmarły jako ofiara zamachu w Marsylji Louis Barthou, był jak wiadomo nietylko wybitnym politykiem i mężem stanu, ale też członkiem Akademji Francuskiej i uczonym wielkiej miary. Barthou uchodził też za jednego z największych bibljofilów francuskich, a jego bibljoteka zawierała cały szereg niezwykle cennych książek, prawdziwych białych kruków.

Księgozbiory Barthou'a wystawione zostały obecnie na publiczną licytację. Już pierwszy dzień sprzedaży przyniósł niezwykle pokaźną sumę, bo **przeszło miljon franków.** I tak naprzykład egzemplarz „Fleurs du Mal" z dedykacją Baudelairea sprzedany został za cenę 57 tysięcy franków. Rzadki okaz listów Napoleona do Józefiny z autografem osiągnął 50 tysięcy franków. Za 42 tysiące franków oddano egzemplarz „Warunków Pokojowych" Focha, zawierający m. in. autografy i odręczne listy marszałka „Madame Bovary" zadedykowaną przez Flaubert braciom Goncourtom, nabyto za 46.100 franków. Album autografów Napoleona, naszpikowany portretami, listami i poezjami kupił za 36 tysięcy franków znany autor i artysta Sacha Guitry.

Naszemu drogiemu Prezesowi, — **Radcy inż. Taubmanowi** z powodu zgonu Jego Ojca wyraża najgłębsze współczucie

Zarząd drobnych handlarzy węgla Stow. „Samopomoc".

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 1. 4. 1935 Dzisiejsze zebranie giełdowe miało przebieg dość ożywiony, nastrój panował niejednolity. Przedmiotem transakcji była 4-proc. Poż. dolarowa po kursie nieco niższym, oraz na pogiełdziu 7-proc. Poż. stabilizacyjna, której kurs pod koniec zebrania znacznie się podniósł. Obroty większe.

Papiery procentowe: 4-proc. Poż. dolarowa zł 51.50.

Na pogiełdziu 7-proc Poż. Stabil. dol. 67.75—68.25.

W obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara utrzymana, dla funta słabsza. Płacono za dolara 5.28—5.31, czeki bnkowo 5.28—5.31 Bank Polski płacił za dolary 5.26—5.27. Marka niemiecka 198—202, Korona czeska 21.75—21.90. Z dewiz: Londyn 25.30—25.50, Szwajcarja 171.50—173.50, Berlin 212.50—213.50, Paryż 34.96—35.02.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

KURS DOLARA ZŁOTEGO

W prywatnym obrocie: przedpoł. 9.12—9.15, popoł. 9.05.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 1. 4. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 87.50, Modrzejów 5.10, Starachowice 16.25, Haberbusch 47.50. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 5-proc. konwersyjna 67.80, 68.05, 5-proc. konwersyjna kolejowa 63, 6-proc. dolarowa 73.50 74.50, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 52.50, 7-proc. stabilizacyjna 67.50, 68.13, 68. Tendencja mocniejsza. Listy zast BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

* *

Dewizy: Belgja 91, Gdańsk 173.14, Holandja 358.10, Kopenhaga 113.50, Londyn 25.45, Nowy Jork telegraficzny 5.31 i jedna osma, Paryż 34.98 i pół, Praga 22.14, Sztokholm 131, Szwajcarja 171.72 Włochy 43.83, Berlin 213.20—213.30. Tendencja słabsza.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 1. 4. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.30 i jedna czw. przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.29 oraz 5.31 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 1 4. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty prawie we wszystkich artykułach. Pszenica, hreczka i kasza podrożały, natomiast kukurudza potaniała w cenie. Tendencja naogół utrzymana, usposobienie ożywione.

Pszenica jednolita Podw. 16.25—17.50, Lwów 18.75—19, pszenica zbiorowa Podw. 16.25—16.50, Lwów 17.75—18 kukurudza krajowa Podw. 19—19.50, hreczka przemiałowa 15.75—16, kasza hreczana 26—28, otręby pszenne grube 9—9.25, średnie 8.75—9. Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 1. 4. Ceny transakcyjne: owiek 15 ton 14.65, 15 ton 14.55, ceny orjentacyjne: owies 14.25—14.75, nadający się do siewu 15—15.50, mąki pszenne wszystkie gatunki o 50 groszy drożej. Inne bez zmiany Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 1. 4. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.37 i siedem ósmych, Londyn 14.75 i pół, Nowy Jork 3.09 i pięć ósmych, Medjolan 25.57 i pół Madryt 42.25, Amsterdam 208.65, Berlin 124.05, Wiedeń noty 56.80, Sztokholm 76.50, Oslo 74.65, Kopenhaga 66.25, Praga 12.91, Warszawa 58.27 i pół, Białogród 7.02, Ateny 2.90, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.55, Japonja 87. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L 99.50 w Paryżu fr. fr. 1805, w Zurychu dol. 68 przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 1. 4. Cynk dost. natychm. 12 1/4, termin. 12 1/2, cyna natychm. 216 1/4—216 1/2, termin. 212 1/2—212 3/4, Straits 223 1/4, ołów natychm. 11 5/8, termin. 11 7/8, miedź natychm. 30 3/4—30 13/16, termin. 31 1/8—31 3/16, Elektrolit 34—34 1/2.

Kronika łódzka

PRZED NOWEMI WYSTĄPIENIAMI RADCÓW ENDECKICH

Łódź. 1. 4. (G.) We wtorek, środę i czwartek odbędą się trzy kolejne posiedzenia rady miejskiej, celem zakończenia obrad nad budżetem. Na wtorkowem posiedzeniu komisarz Wojewódzki odczyta swą decyzję w sprawie „paragrafu aryjskiego“ w statucie nagrody literackiej w Łodzi.

ZMIANY W BANKU POLSKIM I W UBEZPIECZALNI

Łódź. 1. 4. (G.) Jak się dowiadujemy, dyrektor oddziału Banku Polskiego w Łodzi, p. Czerlunczakiewicz przechodzi na emeryturę. Stanowisko jego obejmie p. Reicher z centrali Banku Polskiego w Warszawie.

• • •

Łódź. 1. 4. (G.) Onegdaj zmarł nagle nowy dyrektor Ubezpieczalni Społecznej Kombakow. Do czasu zamianowania nowego dyrektora pełnić będzie funkcje te lekarz naczelny dr. Kunicki.

WIELKI PROCES KOMUNISTYCZNY

Łódź, 1 4. (G). W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Łodzi sensacyjny proces polityczny o prowadzenie propagandy komunistycznej przy pomocy odezw, ulotek i czasopism „Kronika“ i „Literarisze Tribune“. Akt oskarżenia obejmuje 17 osób, z których jeden oskarżony zbiegł. Na wstępie rozprawy, która została rozpisana na 3 tygodnie, postawiła obrona wniosek o odroczenie rozprawy wskutek niestawienia się większości świadków, w dużej ilości przedstawicieli policji. Sąd jednak nie przychylił się do tego wniosku. Okazało się, że na rozprawę nie przybyli eksperci z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którzy mieli wydać opinję odnośnie do czasopism „Kronika“ i „Literarisze Tribune“. Obrona postawiła wniosek o wezwanie innych ekspertów, m. in. radcy ministerjalnego Kellera i red. Erlicha z „Folkscajtung“ w Warszawie. Sąd zgodził się na to. Sąd postanowił jednocześnie rozesłać listy gończe za jednym z oskarżonych, zarządzając konfiskatę kaucji, złożonej przez tego oskarżonego. Jutro nastąpi przesłuchanie świadków.

Dalsza debata generalna na A. C.

Jerozolima. 1. 4. W dniu wczorajszym kontynuowało A. C. debatę generalną. Jako pierwszy przemawiał Weizman, podając ostrej krytyce obecny stan emigracji, przyczem nakreślił szeroki program kolonizacji narodowej, obliczonej na okres kilku lat. W zakres tej kolonizacji wejdą tereny Hule, Bet San, Palestyny Południowej i Transjordanji. Warunki polityczne są obecnie dość pomyślne, należy jedynie wytężyć wszystkie siły celem zdobycia środków finansowych dla zrealizowania powyższych zamierzeń.

Następnie zabiera głos Mosinsohn, który występuje za Egzekutywą opartą o szeroką koalicję. Sprzeciwia się klauzuli dyscypliny na szeklu, gdyż do dyscypliny nikogo zmusić nie można.

W tymsamym duchu przemawiał rab. Berlin (Mizrachi). M. in. mowca stwierdza, że czasem sumienie nakazuje postępować wbrew dyscyplinie, wynikającej z nakazu większości. Wnosi on na powołanie komisji siedmiu, złożonej z przedstawicieli wszystkich stronnictw, która miałaby decydować we wszystkich kwestjach spornych.

Goldman Nahum (radykał) porusza kwesję niesjonistów w Agencji. Stwierdza on, że doświadczenia, jakie poczyniliśmy, były bardzo złe i że stan „fifthy fifthy“ nie da się utrzymać

Następny mowca Hofman (rewizjonista) apeluje do A. C., by nie robiło użytku z formalnej większości, gdyż 100.000 rewizjonistów może swojem postępowaniem odseparować od sjonizmu. Sprawę klauzuli dyscypliny proponuje odesłać do komisji.

Zkolei Grosman Meir (Judenstaatpartei) występuje przeciwko układowi Ben Gurion—Żabotyński, jako zawartemu tylko przez dwie partje z pominięciem wszystkich innych ugrupowań. A. C. nie powinno bawić się w zbytnią formalistykę, gdy tysiące czekają na otwarcie bram Palestyny.

Na wieczornem posiedzeniu przemawiał Usyszkin, który wystąpił przeciwko umieszczeniu klauzuli dyscypliny na szeklu, motywując to tem, że z jednej strony jest ona krokiem nierozważnym, a z drugiej niedostatecznym. Rozprawia się ostro z rewizjonistami. Petycja, jak każda akcja separatystyczna była szkodliwa i osłabiła Organizację. Wyraża uznanie Egzekutywie za sukcesy na polu finansowem i emigracji. Natomiast nie jest zadowolony ze stanu problemu rolnego i kolonij, gdyż na tem polu widzimy raczej cofnięcie się wstecz. — Hule kosztowało drogo, ale KKL uczestniczy w jego ameljoracji.

Przemawiali następnie jeszcze Kurt Blumenfeld i Tabenkin (Mapai), przyczem ten ostatni wystąpił przeciw Keren Tel Chaj, jako szkodzącemu innym funduszom narodowym.

„Panie, spraw zamieszanie wśród narodów, które pragną wojny“

Mowa papieża o niebezpieczeństwie wojny

Watykan. 1. 4. PAT. Po 2-letniej przerwie papież Pius XI. odbył tajny konsystorz, na którym m. in. kolegjum kardynalskie przyjęło do wiadomości kanonizację dwu błogosławionych Anglików Fisher'a i Moore'a. Przemawiając na konsystorzu papież oświadczył: nie chcemy wierzyć, aby ci, którym winna leżeć na sercu pomyślność narodów, chcieli pchać świat do rzezi, ruiny i zniszczenia nie tylko swoich narodów, ale części całej ludzkości. Gdyby ktokolwiek odważył się popełnić tę zbrodnię, zwrócilibyśmy się do Boga z modlitwą: **„Panie spraw zamieszanie wśród tych narodów, które pragną wojny“.**

Papież postanowił wyznaczyć na styczeń 1936 r. trzydniowe modły publiczne, aby Bóg oświecił umysły dzierżących w swem ręku władzę i losy narodowi.

Sukces wyborczy rządu Gömbösa

Budapeszt. 1. 4. PAT. Wczoraj zaczęły się na Węgrzech wybory do parlamentu, które będą trwały do 7 kwietnia. Wybory odbędą się w 210 okręgach, które posyłają do parlamentu 245 deputowanych. Wczorajsze wybory dotyczyły 175 okręgów. 134 mandaty uzyskało zjednoczenie narodowe, 16 stronnictwo drobnych agrarjuszy, 11 mandatów otrzymali niezależni, 2 stronnictwo chrześcijańsko-gospodarcze, 2 narodowi socjaliści, 1 mandat socjalni demokraci. Liberałowie i inne mniejsze stronnictwa nie otrzymały żadnego mandatu. 11 mandatów podlega powtórnemu głosowaniu.

Wyniki pierwszego dnia wyborów stanowią wielki sukces dla Gömbösa, który ma zapewnioną większość w parlamencie.

O niezmienioną siłę nabywczą franka belgijskiego

Bruksela 1. 4. PAT. Premjer van Zeeland w swem przemówieniu przez radjo oświadczył m. in., że frank belgijski pomimo dewaluacji winien zachować taką samą siłę nabywczą, jaką posiadał przed rokiem lub dwoma laty.

• • •

Bruksela, 1. 4. PAT. Rząd belgijski postanowił ostatecznie zdewaluować franka o 28 procent. Jak wiadomo, w programie przedstawionym parlamentowi dewaluacja ta była określona w ten sposób, że miała się wahać od 25 do 30 procent. Wszystkie operacje dewizowe opierać się będą na podstawie 0,150632 gr. złota na 1 franka belgijskiego.

—o—

„Hitler nigdy nie wyrzeknie się szturmówek“

Berlin. 1. 4. PAT. Wczoraj odbył się w Lustgartenie apel brygady berlińsko-brandenburskiej rezerwy szturmowej, która w obecnej swej formie zostaje zlikwidowana. Dowódca okręgowy szturmówek von Jagow wystąpił przy tej okazji z kategorycznem zaprzeczeniem, jakoby oddziały S.A. miały być rozwiązane. Mówca z naciskiem zapewnił, że kanclerz Hitler nigdy nie wyrzeknie się tego narzędzia ruchu narodowo-socjalistycznego, które sam stworzył. Również członek pruskiej rady państwa Goerlitzer wyjaśniał, że przeprowadzana obecnie reorganizacja szturmówek jest tylko wynikiem postawienia oddziałom szturmowym nowych zadań.

Liczne ofiary burzy na Adrjatyku

Rzym. 1. 4. PAT. Orkan, który szalał nad Adrjatykiem na wybrzeżu pomiędzy Rimini i Ortoną pociągnął za sobą 20 ofiar w ludziach. W poniedziałek przedpołudniem jeszcze brakowało wiadomości o 20 łodziach rybackich i 5 bark z załogą, złożoną z 13 rybaków, którzy przed burzą wyruszyli z zatoki San Giorgo di Pesaro. Kilka torpedowców i parowców czyni poszukiwania, jak dotąd bezskuteczne.

Również i z południowego wybrzeża Włoch, z mórz jońskiego i tyreńskiego nadchodzą wieści o ciężkich stratach, wywołanych przez burzę. W Salerno zatonął żaglowiec „Nunziata“. Załogę, złożoną z 8 ludzi uratowano.

—o—

Transjordanja znosi zakaz nabywania ziemi przez cudzoziemców!

Jerozolima, 1. 4. ŻAT. Dzisiejsza „Haarec" donosi z Ammanu (stolicy Transjordanji) o odbytem tam posiedzeniu rządu pod przewodnictwem emira Abdullaha, na którem zapadła decyzja zniesienia ustawy, zakazującej cudzoziemcom nabywanie ziemi w Transjordanji. Ustawa znosząca ten zakaz ma się ukazać już w najbliższym czasie z natychmiastowem uprawomocnieniem.

Sprawa dyscypliny partyjnej i rewizjonizmu przedmiotem obrad A. C.

Jerozolima. 1. 4. ŻAT. W ciągu wieczornego posiedzenia A. C. poddano pod głosowanie wniosek rabina Berlina w sprawie komisji porozumiewawczej w kwestji klauzuli dyscypliny. Po przyjęciu wniosku wybrano komisję, w skład której weszło 11 osób: trzej przedstawiciele lewicy, dwóch ogólnych sjonistów, dwóch rewizjonistów, dwóch mizrachistów, jeden radykalny sjonista (dr. Goldman) i jeden z Judenstaatspartei (Meir Grossman). Komisja natychmiast przystąpiła do obrad.

Następnie kontynuowano debatę generalną. Członek Waad Haleumi Eljahu Berligne omówił obszernie problemy kulturalne jiszuwu, stan szkolnictwa i domagał się powiększenia subwencji Agencji Żydowskiej na rzecz szkolnictwa hebrajskiego.

Członkowie Egzekutywy Locker i Grynbaum odpowiedzieli na zarzuty opozycji. Locker omawiał w szczególności zasady dyscypliny organizacyjnej, które Egzekutywa uważa za nader ważne dla rozwoju ruchu sjonistycznego.

Gwałtowne przemówienie przeciwko rewizjonistom, ich ideologji i roli w ruchu sjonistycznym wygłosił przedstawiciel Haszomer Hacair Meir Jaari. Mówca wypowiedział się za wykluczeniem rewizjonistów z Organizacji Sjońskiej. W tejsamej sprawie zabrał głos Kacenelson (Mapaj), który mimo ostrej krytyki pod adresem rewizjonistów oświadcza się przeciwko ich wykluczeniu, uważając krok ten za niesłuszny i niecelowy. Z całą stanowczością domaga się jednak zwalczania ideologji rewizjonistycznej.

W dyskusji poruszono również sprawę powrotu Weizmanna do kierownictwa organizacji. Supraski (ogólny sjonista) wskazał na niebezpieczeństwo, zagrażające dziełu odbudowy Palestyny wskutek niedostatecznej emigracji i silnego dopływu elementów obcych na placówki pracy w Palestynie. Mówca polemizuje też z wywodami Weizmanna twierdząc, że pomimo jego zastrzeżeń, plan rozwojowy Weizmanna ujawnia lekceważenie przemysłu żydowskiego w żydowskiem dziele odbudowy Palestyny.

Wkońcu dr. Schechtmann (rewizjonista) zaatakował linję polityczną i gospodarczą Egzekutywy.

Zakaz pochodu Makkabiady

Jerozolima. 1. 4. ŻAT. Z różnych krajów przybywają liczne grupy sportowców na Drugą Makkabjadę, której otwarcie nastąpi jutro. Przybyła liczna drużyna amerykańska i generalny prezydent związku Makkabi lord Melchett.

Tel Awiw. 1. 4. ŻAT. Silne wrażenie wywarł komunikat kierownictwa Drugiej Makkabjady, że pochód i marsz kilku tysięcy sportowców z okazji uroczystego otwarcia został przez władze zakazany. Zakaz umotywowano obawą przed rozruchami. Kierownictwo Makkabjady dokłada starań w kierunku cofnięcia zakazu.

Kierownictwo Betaru komunikuje, że w ostatniej chwili Betar został wyeliminowany z udziału w Makkabjadzie

Min. Zawadzki o zadaniach i warunkach 3-procentowej pożyczki inwestycyjnej

Warszawa. 1. 4. (Sin) Dziś, o godz. 13-tej odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja prasowa, na której p. minister skarbu prof. Zawadzki wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone wyjaśnieniu zadań 3-proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej. P. minister oświadczył m. in.: Pożyczka wypuszczona zostanie z dniem 1 maja, subskrypcja je rozpocznie się dnia 10 kwietnia i trwać będzie do dnia 10 maja br. W przeciwstawieniu do Pożyczki Narodowej, której celem, od pierwszej chwili wyraźnie proklamowanym, było pokrycie deficytu budżetowego, pożyczka obecna zostanie całkowicie zużyta na cele pozabudżetowe, mianowicie na szereg wielkich prac, niezbędnych dla wzmożenia tętna naszego życia gospodarczego, a więc prac, które podniosą zatrudnienie, obroty gospodarcze i zamożność kraju, a więc wzięte jako całość będą się gospodarczo opłacały. Jest to, można powiedzieć, normalna operacja lokacyjna, skierowanie oszczędności do tych zastosowań, gdzie będą one najbardziej produkcyjne i celowo wykorzystane.

Do prac tych należą: budowa dobrych dróg, naprawa istniejących prac wodne, a w pierwszym rzędzie uregulowanie górnej Wisły i jej dorzecza, rozbudowa naszej marynarki handlowej, pewne prace i nakłady związane z przebudową ustroju rolnego, uzupełniające prace komasacyjne i melioracyjne, oraz pewne odcinki ruchu budowlanego, których się normalną drogą nie da sfinansować.

Inwestycje, które przeprowadzać będziemy ze środków, uzyskanych z nowej pożyczki, dokonywane będą również pod kątem widzenia tego najbardziej bolesnego problemu powojennych czasów — problemu bezrobocia. Dadzą one w stosunku do ogólnej kwoty zamierzonych wydatków maximum możliwości zatrudnienia, robocizna bowiem przy pracach regulacyjnych i drogowych stanowi najpoważniejszą część kosztów. Podjęte nowo roboty przyczynią się również do ożywienia pracy pewnych gałęzi przemysłu.

Pomimo kryzysu tworzą się u nas oszczędności. Niewątpliwie są one jeszcze niedostateczne, mogłyby być większe. Z drugiej strony nie zawsze znajdują one drogę do racjonalnego, produkcyjnego użycia. Pożyczkę inwestycyjną pomyśleliśmy w ten sposób, ażeby z jednej strony kierowała ona oszczędności te dla celów produkcyjnych, z drugiej zaś, aby sama przez się była podnietą do powiększenia oszczędności. Stąd też szereg cech, które będzie posiadała, a które nadają jej szczególną atrakcyjność w porównaniu z innemi papierami tak, aby szereg obywateli samorzutnie zechciał zrobić pewien wysiłek oszczędnościowy, aby zostać posiadaczem tego papieru.

Oprocentowanie pożyczki jest wprawdzie niższe, niewiele zresztą, od oprocentowania wkładów oszczędnościowych w instytucjach kredytowych. ale, oprócz tego stałego oprocentowania, zawiera możliwości osiągnięcia dodatkowych korzyści w postaci przewidzianych wygranych. Mamy więc zarówno stałe oprocentowanie, jak i atrakcyjne momenty gry w postaci częstego losowania, dającego możność wygrania poważnych premij. Pożyczka jest papierem o cechach oszczędnościowych, zabezpieczającym dzięki nowo wprowadzonym premjom amortyzacyjnym, rozpoczynającym się w drugiem dziesięcioleciu trwania pożyczki, zwrot włożonego kapitału z nadpłatą złotych 20 od 100-złotowej obligacji, zwiększającą się w ostatnich latach biegu pożyczki.

3-procentowa premjowa pożyczka inwestycyjna jest papierem na okaziciela, będzie więc dopuszczona do wolnego obrotu i notowań giełdowych, które naogół dla papierów premjowych kształtują się pomyślnie. Pożyczka wypuszczona będzie w odcinkach 100-złotowych.

Dążąc do zainteresowania tą pożyczką, a jednocześnie do udostępnienia jej najszerszym warstwom, dopuściłem możliwości pokrycia 50 proc. subskrypcji obligacjami Pożyczki Narodowej. W związku z tem nominalna suma pożyczki może być wyższą od 150 miljonów, a mianowicie o kwotę dostarczonych obligacyj Pożyczki Narodowej. Może się więc ona wahać w granicach około 200 miljonów, może ponadto. Gotówkowa jednak wpłata nie będzie mogła przekroczyć 150 miljonów.

O ile subskrybenci skorzystają z prawa wpłacenia Pożyczki Narodowej, nastąpi częściowa konwersja tej ostatniej na pożyczkę inwestycyjną, co znowu dla tych posiadaczy, którzy chcą mieć pewność, że w każdej potrzebie mogą posiadany papier upłynnić, ma niewątpliwie swoje znaczenie.

Subskrybowana kwota na pożyczkę inwestycyjną może być spłacana w 10-ciu miesięcznych ratach.

Każdy obywatel — zakończył p. minister — subskrybujący pożyczkę, może mieć tę pewność, że wpłacony przez niego z wielkim trudem zarobiony pieniądz, będzie zużyty dla pomnożenia majątku narodowego i ulżenia losu jego bezrobotnych współobywateli, może mieć pewność, że nietylko sobie, ale i rodzinie krzywdy nie zrobi, ale przeciwnie, przysporzy im zaoszczędzonego grosza.

„Oszczędzamy, budujemy" — brzmi hasło 3-proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej. Dodałbym do niego znane nam, a niewątpliwie prawdziwe dla wskrzeszonej Rzeczypospolitej słowa: „własnemi siłami".

Wasz współpracownik zwrócił się do p. ministra z następującem pytaniem: Czy pożyczka inwestycyjna opiera się na tych samych zasadach dobrowolności, co Pożyczka Narodowa? Minister oświadczył, że właściciele obligacyj Pożyczki Narodowej sami będą zainteresowani w kupowaniu pożyczki inwestycyjnej. Nie będzie żadnego przymusu, żadnych komitetów obywatelskich w tej sprawie. Pożyczka nie będzie większa, niż pierwotnie ogłoszono, tj. 150 miljonów zł. Podział obligacyj nastąpi przez repartycję. Kierownictwo nad akcją subskrypcji powierzył p. minister p. Anatolowi Minkowskiemu.

Zamach samobójczy 19-letniego ucznia

Lwów, 1. 4 (O) Dziś przedpołudniem w ósmej klasie 11 gimnazjum we Lwowie rozegrało się wstrząsające zajście. W chwili, gdy gospodarz klasy odczytywał noty, 19-letni Franciszek Cecylak, którego wykazano z pięciu przedmiotów dobył scyzoryka i zadał sobie kilka ran. W groźnym stanie odwieziono go do szpitala.

Kawał prima-aprilisowy

Lwów, 1 4. (O) Właściciel sklepu bławatnego przy ul Kazimierzowskiej Abraham Zimmerman zastał dziś rano przed swym zamkniętym jeszcze sklepem zbiegowisko, złożone z około 200 żebraków. Zaintrygowani tym widokiem policjanci usiłowali rozproszyć żebraków, ci jednak nie chcieli odstąpić i pokazywali jakieś ulotki. Zimmermann odebrał im ulotki, które zawiadamiały, że dziś w godzinach rannych Zimmerman będzie rozdawał każdemu biedakowi po 3 kg. mac. Istnieje przypuszczenie, że Zimmerman padł ofiarą kawału prima-aprilisowego ze strony konkurencji. Dochodzenia w toku.

Paryż, 1. 4. PAT. Samolot utrzymujący komunikację pomiędzy Londynem a Paryżem spadł pod Gisors w Normandji (o 29 klm od Paryża). Pilot zabity.

Sprawa paktu wschodniego była głównym przedmiotem rozmów moskiewskich

Moskwa, 31. 3. (R). O godzinie 20-ej opublikowany został oficjalny komunikat o odbytych w ciągu ostatnich dni rozmowach między ministrem brytyjskim Edenem, a sowieckimi mężami stanu. Jako temat rozmów wymienia komunikat przedewszystkiem sprawę paktu wschodniego, obok innych kwestyj, zawartych w komunikacie francusko-angielskim z 3 lutego b. r., oraz sprawy dalszego rozwoju poprawy w stosunku angielsko sowieckim. Min. Eden podczas rozmów, prowadzonych w atmosferze całkowitej przyjaźni i szczerości, poinformował Litwinowa o niedawnych rokowaniach między ministrami angielskimi a głową rządu niemieckiego, przyczem ustalono, że rozmowy te sprzyjają wyjaśnieniu sytuacji europejskiej. Zarówno Eden, jak i Stalin, Mołotow i Litwinow, wyrazili opinję, że w obecnej sytuacji międzynarodowej bardziej, niż kiedykolwiek należy kontynuować wysiłki w kierunku utworzenia w Europie zbiorowego systemu bezpieczeństwa. Podkreślono, że organizacja bezpieczeństwa w Europie wschodniej i projekt paktu wzajemnej pomocy nie mają na celu izolowania i okrążenia któregokolwiek z państw, lecz stworzenie gwarancji jednolitego bezpieczeństwa dla wszystkich uczestników paktu, oraz, że

UDZIAŁ NIEMIEC I POLSKI W PAKCIE BYŁBY POWITANY JAKO NAJLEPSZE ROZSTRZYGNIĘCIE KWESTJI.

W dalszej części komunikatu podkreślone są pokojowe tendencje obu państw, oraz duch współpracy i brak zasadniczych sprzeczności w poglądach obu rządów na sytuację międzynarodową.

CZUŁE POŻEGNANIE.

Moskwa, 31. 3. Min. Eden wyjechał wieczorem, żegnany na dworcu przez komisarza Litwinowa i urzędników komisarjatu spraw zagranicznych, oraz ambasadorów Wielkiej Brytanji i Polski. Na pożegnanie Litwinow odezwał się do Edena: Życzę Panu powodzenia, bo odtąd Wasze sukcesy są także naszemi sukcesami.

Start polskiej ligi piłkarskiej

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie wiosennego sezonu ligowego. Na pierwszy ogień poszły dwie drużyny krakowskie, Garbarnia i Wisła, Legja warszawska i Pogoń lwowska.

LEGJA—WISŁA 4:0

W Warszawie zwyciężyła wojskowa Legja niespodziewanie i wysokocyfrowo krakowską Wisłę. Wynik ten jest wielką sensacją. Oczywiście na początek sezonu nie jest on miarodajny.

GARBARNIA—POGOŃ 1:1 (1:0)

Spotkanie powyższe, rozegrane w Krakowie na boisku ludwinowskiem, nie może być naturalnie miernikiem sił, czy wartości obu powyższych zespołów. Zawody te można było podzielić na dwie części. Pierwsza połowa miała jakiś charakter gry zespołowej i usiłowania w kierunku jakościowej stylowej walki. Pod tym względem górowała nawet Pogoń mimo, że bramkę prowadzącą zdobyła właśnie Garbarnia po pięknym celowym biegu Riesnera. Lwowianie grali wyraźnie systemem angielskim „W" w ataku, cofając łączników do tyłu jako nawiązanie z linją pomocy.

Druga połowa zaś była chaotyczna, drużyny wydawały się fizycznie wypompowane. Nie mając sił na dalsze prowadzenie myślowej kombinacyjnej gry, przeszły do prymitywnej instynktownej walki indywidualnej, wobec czego nastąpiła kopanina piłkarska i dosłowna kopanina kości. Z trudem udało się sędziemu p. Stalińskiemu z Poznania opanować nieopanowanych nerwowo graczy. Ofiarą przypadkową, raczej egzemplaryczną, konieczności utrzymania graczy w karbach i wykonania surowych zarządzeń PZPNu, o wiele zrestą zapóźno, padł Nahaczewski, zdobywca wyrównującej bramki w II połowie. Obydwa gole padły charakterystycznie w 23 minutach obu części.

Mecz w serji wartościowej, tj. w pierwszych 45 minutach, nazwałbym raczej **meczem Häusler—Molnar**, tj. pokazem pracy obu obecnych trenerów powyższych zespołów. Dla nas jest to wielką satysfakcją, że czołowe drużyny piłkarskie polskie oddano w ręce żydowskich słynnych byłych internacjonałów wiedeńskiego Hakoahu. Smutnem jednakowoż i tragicznem jest, że żydowskie siły instruktorskie nie mogą być zaangażowane przez żydowskie kluby piłkarskie, których klasa i praca bardzo się obniżyły.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: **Garbarnia:** Koszowski, Pazurek II, Joksch, Lesiak, Wilczkiewicz, Haliszka, Skura, Pazurek I, Walicki, Chachlowski, Riesner. — **Pogoń:** Albański, Bereza, Jeżewski, Deutschmann, Wasiewicz, Hanja, Borowski, Nahaczewski, Matias II, Zimmer, Niechcioł. Jak widzimy, wielu starych znajomych, kilka nowych sił. Defenzywa lepsza w Garbarni, atak sprawniejszy u Pogoni. Indywidualnie wybijali się Albański, Deutschman, Hanin, Niechcioł, Zimmer i Matjas u gości, zaś u gospodarzy Koszowski, Joksz, Wilczkiewicz, Haliszka, Riesner.

Teren z powodu błota bardzo ciężki i trudny. Publiczność — jak krakowska — stosunkowo objektywna, klubowi kibice ze względów konkurencyjnych „tabelarycznie" nastawieni. (hl).

CRACOVIA—POGOŃ (KATOWICE) 1:1 (0:1)

Biało-czerwoni rozegrali jeszcze ostatni treningowy mecz z Pogonią katowicką przed swym startem ligowym ale wystąpili już w swym chwilowo najlepszym składzie mocno w ataku osłabionym. Katowiczanie tylko przez 30 minut wytrzymali dzierżąc przewagę i zdobywając bramkę przez Pazurka (wszędzie te Pazurki!). Od tej chwili jednakowoż opanowuje pole Cracovia bezwzględnie, nie mogąc jednakże uzyskać cyfrowego efektu. Dopiero pod sam koniec meczu zdobywa Szeliga dobrze zasłużone wyrównanie. Sędziował p. Cenzor.

WYNIKI KRAKOWSKIEJ A-KLASY

Podgórze—Tarnovia 1:0 (0:0). Bramka padła w ostatniej sekundzie, podobno już po czasie normalnym. — **Nadwiślan — Korona 4:2. Olsza — Cracovia rez. 2:0 (0:0).**

SCHINDLER ZDOBYWA MISTRZOSTWO PODHALA W KOMBINACJI ALPEJSKIEJ.

W zorganizowanych przez Narciarski Klub Zjazdowy w Tatrach zawodach narciarskich o mistrzostwo okręgu podhalańskiego w kombinacji alpejskiej w Zakopanem, zwyciężył w pierwszej części zawodów, tj. w biegu zjazdowym, odbytym w sobotę ubiegłą, Orlewicz (Wisła), 2) Schindler, 3) Bochenek, 4) Lipowski (wszyscy z Wisły), 5) Zając SNTT).

W drugim dniu zawodów narciarskich w kombinacji alpejskiej o mistrzostwo 4. okr. podhalańskiego odbył się na Kalatówkach slalom na dystansie około 550 metrów przy różnicy wzniesienia 180 metr. Do zawodów stanęło 20 zawodników, sklasyfikowano 16, każdy z uczestników przebyć musiał trasę dwa razy. Zwyciężył Zając Karol (SNPTT) w czasie 1 min. 21,9, 2) Schindler Jan (Wisła) 1,25,5 3) Orlewicz Marjan (Wisła) 1,28,3.

Drugi czas dnia uzyskał Bochenek Jan (Wisła): 1,24, lecz za przejechanie części trasy w przerwie między pierwszym a drugim zjazdem został zdyskwalifikowany. W wyniku biegu zjazdowego i slalomu mistrzostwo w kombinacji alpejskiej na rok 1935 zdobył Schindler Jan (Wisła) notą 195,40.

2) Orlewicz (Wisła) 192,72.

3) Zając (SNPTT) 185,25.

EHRLICH WICEMISTRZEM PINGPONGOWYM ŚWIATA.

Paryż, 31. 3. (PAT). W trójmeczu ping-pongowym między najlepszymi ping-pongistami Polski, Francji i Czechosłowacji, zwyciężył Ehrlich (Polska), pokonując Haguenauera (Francja) i Kolara (Czechosłowacja). Zwycięzca trójmeczu został pokonany przez mistrza świata Węgra Barnę 3:2.

SKŁAD POZNANIA NA BOKSERSKIE MISTRZOSTWA POLSKI

Na zarządzenie poznańskiego okręg. związku bokserskiego, odbyły się w sobotę eliminacyjne walki okręgu poznańskiego do mistrzostw Polski. W wadze lekkiej spotkali się Kajnar (Warta) z Ratajakiem (Warta). Zwyciężył nieznacznie na punkty Kajnar. W wadze półśredniej spotkali się Misiurewicz (Sokół) z Jareckim (Warta). Zwyciężył na punkty Misiurewicz.

Ostateczny skład reprezentacji jest następujący (według kolejności wag): Sobkowiak, Wirski, Misiorny, Kajnar, Misiurewicz, Lewandowski, Szymura, Karpiński. Pozatem walczyć będą zeszłoroczni mistrze Polski Sipiński, Majchrzycki i Piłat.

Trzej nowi Akademicy

Akademja francuska dokonała onegdaj wyboru trzech nowych Nieśmiertelnych, z których zagranicą najbardziej znanym jest **Claude Farrère.**

Farrère, który zajmuje obecnie fotel opróżniony przez śmierć Louisa Barthou, urodził się w r. 1876, w Lyonie i zapoczątkował swą działalność literacką w r. 1903 — zbiorem nowel p. t. „Palacze opium". Od tego czasu wydał cały szereg powieści, z których najsłynniejsze są: Człowiek, który zabił, Markiza Yorisaka, Nowi ludzie, i in.

Pozatem wybrani zostali do Akademji Andre Bellesort, historyk i Jacques Bainville, krytyk i essayista.

OLBRZYMIE AKTA W SPRAWIE ZAMACHU MARSYLSKIEGO.

Paryż. 31. 3. PAT. Sędzia śledczy, prowadzący dochodzenie w sprawie o zamach marsylski, przekazał akta sprawy sądowi w Aix. Akta te obejmują ok. 2 tys. stron. Do tego dołączono sprawozdanie sędziego śledczego, obejmujące 60 stron pisma maszynowego. Sąd w Aix ma zdecydować dalszą procedurę.

DEMONSTRACJA ANTYFRANCUSKA NAD RENEM.

Paryż, 31. 3. (PAT). Wychodzący w Strasburgu dziennik „Le Lorrain" donosi o manifestacjach hitlerowców, jakie odbyły się na wprost Strasburga, na prawym brzegu Renu. Po stronie niemieckiej zebrało się około 700—800 hitlerowców, którzy obrzucali obelgami oddział żołnierzy francuskich, odbywający normalne ćwiczenia. Francuzi zachowali zupełny spokój, i nie reagowali na obelgi, rzucane przez Niemców.

HITLEROWCY W HOLANDJI.

Amsterdam. 31. 3. PAT. W sobotę w gmachu parlamentu odbyła się wielka manifestacja holederskich narodowych socjalistów, w której wzięło udział 20.000 osób. Obecny był również przywódca irlandzkich „niebieskich koszul", gen. O'Dufty. Po manifestacji doszło do starcia pomiędzy narodowymi socjalistami a komunistami.

MANIFESTACJA PRZECIW V. VOIEVODZIE.

Bukareszt, 31. 3. (PAT). Regjonalny komitet partji narodowo-chłopskiej wybrał na dzisiejszem zebraniu w Cluj b. ministra sprawiedliwości i skarbu, Michała Popovici prezesem organizacji Siedmiogrodu i Banatu na miejsce b. premjera Vaida Voievoda. Wybór ten jest manifestacją partji przeciw akcji Vaidy (za numers clausus dla mniejszości narodowych — Red.).

ROZWIĄZANIE ANTYSEMICKICH ORGANIZACYJ W GRECJI.

Saloniki (ŻAT). Szereg skrajnie-nacjonalistycznych organizacyj greckich otrzymał od władz wojskowych nakaz natychmiastowego rozwiązania się. Większość tych organizacyj uprawia też antysemicką agitację. M. in. nakaz w tym sensie otrzymał antysemicki związek E. E. E. (Ethniki Elosis Elekas) i „Front Rojalistyczny".

WĘGRY POWOŁUJĄ KONSULAT HONOROWY W PALESTYNIE.

Budapeszt (ŻAT). Na wniosek węgierskich organizacyj gospodarczych, ministerstwo spraw zagranicznych poczyniło kroki w kierunku powołania do życia konsulatu honorowego w Palestynie. Komisja gospodarcza dla spraw palestyńskich poprzez swą ekspozyturę przystąpiła do zorganizowania delegacji handlowej z Palestyny na Targi Międzynarodowe w maju b. r.

KUSOCIŃSKI WRÓCIŁ DO KRAJU

Kusociński, który od początku lutego przebywał na treningu kondycyjnym na Sycylji i w Rzymie, zdecydował się wrócić do kraju.

Kusociński przyjechał już w sobotę do Warszawy. Przebąknął, że ma podobno wrócić do swego macierzystego klubu Warszawianka.

SPOTKANIE PETKIEWICZ—NURMI NIE DOJDZIE DO SKUTKU

Polski Zw. Lekkoatletyczny otrzymał od Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej zawiadomienie, że Federacja nie może zezwolić zarządowi PZLA na zajęcie się organizacją zawodów z udziałem Petkiewicza i Nurmiego nawet o charakterze propagnadowym, gdyż fakt ten byłby sprzeczny z uchwałą kongresu, wyraźnie zabraniającą związkom amatorskim organizowanie imprez z udziałem zawodowców.

Konferencja Prezesów Komitetów Lokalnych Org. Sjońskiej z okr. bielskiego

Przystępując do realizacji planu organizacyjnego, utworzyła Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej z początkiem bieżącego roku specjalny okręg bielski, celem decentralizacji i intensyfikacji pracy organizacyjnej w tym okręgu Pierwsza Konferencja prezesów Komitetów Lokalnych przynależnych do tego okręgu obradowała w niedzielę, dnia 24 marca w kasynie stow. „Haschachar“ w Bielsku.

Konferencję zagaił sekretarz okręgowy tow. T. Nachman, witając przybyłego delegata Egzekutywy, gen. sekr. tow. Hofstaettera, sekr okręgu katowickiego tow. Weinberga, delegatów Komitetów Lokalnych: Andrychowa, Cieszyna, Kęt, Milówki, Skoczowa, Ustronia, Żywca, Bielska, oraz przedstawicieli młodzieży. Mowca podkreślił zadania Konferencji, która ma służyć do omówienia spraw organizacyjnych oraz stworzenia wspólnego planu pracy.

W imieniu stow. „Haschachar“ przywitał konferencję tow. Dr Rothenberg, który też objął przewodnictwo Konferencji. Sekretarką konferencji została wybrana Tow. Offnerówna z Kęt.

Tow. Hofstaetter wygłosił referat o „Obecnej sytuacji w ruchu“. W referacie swym przedstawił mowca obecny rozwój Palestyny, która winna stanowić rozwiązanie kwestji żydowskiej dla całego narodu. Zadaniem naszem jest zatem zorganizowanie woli narodu żydowskiego i nadanie naszemu dziełu odbudowy charakteru ogólno- narodowego w sensie sjonistycznym. Następnie poruszył referent stosunki wewnętrzne w ruchu ogólno- sjonistycznym domagając się intensyfikacji pracy propagandystycznej celem powiększenia stanu posiadania naszej organizacji, która zajmuje w ruchu światowym poważne stanowisko.

Tow. Mgr Scharf z Żywca wygłosił referat o problemach organizacyjnych.

W dyskusji zabrali głos przedstawiciele prawie wszystkich Komitetów Lokalnych. Omówiono szczegółowo środki i drogi dalszej pracy organizacyjnej i konieczność zaktywizowania pewnych grup miejscowych, które dotychczas nie były w dostatecznej mierze czynne Tow. Weinberg omówił system naszej propagandy w pracy organizacyjnej, zaś tow Nachman złożył krótkie sprawozdanie z dotychczasowej działalności sekretarjatu okręgowego.

Tow. Hofstaetter odpowiedział dyskutentom na poszczególne sprawy w dyskusji poruszane zaś tow. Mgr. Scharf sprecyzował projekty pracy organizacyjnej, poczem uchwalono jako pierwszy etap pracy organizacyjnej w najbliższym czasie zorganizowanie i rozbudowę stow. „Bnej Sjon“ w okręgu bielskim i możliwie co miesiąc zwołanie konferencji prezesów Komitetów Lokalnych.

Dziękując wszystkim delegatom, a w szczególności gen. sekr. tow. Hofstaetterowi za udział w Konferencji, zamknął tow. Dr. Rothenberg obrady Konferencji Następnie odbyła się narada sekretarzy okręgowych z delegatem Egzekutywy i poszczególnymi prezesami Kom Lok., w której poruszono wszystkie aktualne sprawy organizacyjne odnośnych miejscowości.

Protest żyd. kupców i przemysłowców w sprawie Izby P. H. w Krakowie

Wczoraj odbyło się w Krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców zebranie, poświęcone sprawie pominięcia Żydów przy wyborze prezydjum Izby P. H. W zebraniu wzięli liczny udział przedstawiciele żydowskiego kupiectwa i przemysłu. Po wysłuchaniu przemówień radców Izby P. H., oraz dłuższej ożywionej dyskusji, zebrani uchwalili następujące rezolucje:

1) Zważywszy, że Izba Przemysłowo-Handlowa, jako placówka samorządu gospodarczego, winna wyeliminować wszelkie momenty polityczne, narodowościowe i wyznaniowe, mogące zakłócić harmonję i spokojną współpracę dla dobra reprezentowanych przez nią sfer gospodarczych.

2) że obecne wybory do Prezydjum Izby P. H. przekreśliły dotychczasową, wieloletnią tradycję, w myśl której zawsze przemysł i kupiectwo żydowskie miały odpowiednie zastępstwo w Prezydjum Izby P. H., co stworzyło podwaliny dla zaufania w objektywność prac Izby.

3) że wynik wyborów jest dotkliwem pokrzywdzeniem i upokorzeniem żydowskich kupców i przemysłowców, którzy jak zawsze, tak i obecnie ustosunkowali się lojalnie do kandydatur prezesa i drugiego wiceprezesa.

4) że sfery te, które w handlu przedstawiają około 70 proc., a w przemyśle około 40 proc. nie posiadają koniecznego przedstawicielstwa w Prezydjum Izby P. H.

wzywają wszystkich radców żydowskich Izby P. H. w Krakowie, aby energicznie upominali się o swe słuszne prawa w kierunku uzyskania odpowiedniego zastępstwa w Prezydjum Izby P. H., oraz wzywają ich do wstrzymania się od wszelkiej współpracy z Izbą P. H., jak również od przyjmowania jakichkolwiek funkcyj w innych władzach Izby do czasu uwzględnienia postulatu zasadniczego, tj. wyboru odpowiedniego przedstawicielstwa w Prezydjum Izby.

Umorzenie drobnych zaległości podatkowych

Jak już wczoraj pokrótce donieśliśmy, w „Dzienniku Ustaw R. P.“ z dnia 30 marca b. r. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra skarbu z dnia 28 marca r. b. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych.

Jest to pierwsze rozporządzenie Ministra skarbu, dotyczące uregulowania sprawy zaległości podatkowych. Na podstawie powyższego rozporządzenia, umorzone zostają z urzędu wszystkim bez wyjątku płatnikom drobne zaległości podatkowe, pochodzące z okresów z przed 1 kwietnia 1933 r., a figurujące w księgach bierczych w dniu 31 marca 1935 r.

W szczególności umorzone zostają, bez względu na wysokość zaległości w podatkach:

1) gruntowym, pobieranym od jednostek zbiorowych;

2) gruntowym, wymierzanym indywidualnie — zaległości przypadające od tych płatników, dla których wymiar tego podatku za rok 1934 nie przekracza sumy 20 zł.;

3) od nieruchomości, od lokali i od placów budowlanych — zaległości, przypadające od płatników, dla których wymiar za rok podatkowy 1934 w każdym z tych podatków nie przekracza sumy 100 zł.;

4) wojskowym.

W podatkach: przemysłowym od obrotu i dochodowym (dział I), umorzone zostają te zaległości, w których ogólna suma w każdym z tych podatków dla jednego płatnika nie przekracza sumy 20 zł.

Równocześnie z umorzeniem zaległości w samych podatkach umorzone zostają wszelkie przypadające do tych podatków dodatki, tak państwowe, jak i na rzecz samorządów, oraz narosłe od tych zaległości kary za zwłokę, ewentualnie odsetki za odroczenie oraz koszty egzekucji, wskutek czego podane sumy będą faktycznie wyższe.

Należy dodać, że wymienione wyżej zaległości umarza się bez względu na to, czy w chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia znajdowały się w toku postępowania odwoławczego, bądź egzekucyjnego, czy też były odroczone lub rozłożone na raty.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Kronika krynicka

„WIZO“ zorganizowało się w Krynicy w ostatnich dniach z p. Drową Soblową jako prezesem na czele. W skład wydziału weszły pp. Sperowa (wiceprezes), Drowa Freundlichowa (sekretarz), Drowa Schwarzowa (skarbnik). Referat Ż. F. N. objęła p Drowa Sandowa. Wizo, jako zrzeszenie kobiet, którego brak dawał się w życiu organizacyjnem Krynicy mocno odczuwać, — znajdzie tu piękne pole działania.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKIŃ „MŁODEGO WIZA“ odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prezesa „Wiza“ p. Drowej Soblowej. Sprawozdanie z działalności „Młodego Wiza“ złożyła p Friedrichówna, wykazując piękne wyniki pracy na polu Ż. F. N. Wybory zarządu dały następujący wynik: Prezes: p. Róża Friedrichówna, wiceprezes p. Zuzia Rojzmanówna skarbnik p. Tonka Keilówna, sekretarz p. Róża Luftglassówna. Referat Ż F. N. objęła p. Tońka Keilówna.

Z KASY LUDOWEJ. Doroczne walne zgromadzenie członków spółdzielni Kasa Ludowa w Krynicy odbyło się pod przewodnictwem p. adw. Dra Schanzera. Kierownik zarządu p. Dawid Müller złożył sprawozdanie z działalności Spółdzielni w r. 1934. Na piękny rozwój spółdzielni wskazują następujące cyfry: ilość członków wzrosła do liczby 208, a bilans zamyka się sumą 74.007 zł. 01 gr. Do nowego zarządu weszli pp. Saul Birnbaum, Hirsch Braunfeld i Dawid Müller, do Rady Nadzorczej pp. Dr. Ignacy Schanzer, Mgr. Leon Rosenblüth i Chaim Schanzer. Z zadowoleniem przyjąć należy pomyślny rozwój tej młodej instytucji, która w dzisiejszych kryzysowych czasach stanowi ważną placówkę finansowo- gospodarczą

TOW. DR. ASZER BERNSTEIN, delegat Centrali Ż. F. N. w Jerozolimie gościł u nas od piątku 22 bm. do poniedziałku 25 bm. Krynica, której przywiązanie do idei sjońskiej i zrozumienie dla funduszów narodowych wzrasta stale — godnie przyjęła sympatycznego gościa. W piątek 22 bm. odbyło się w wypełnionej po brzegi sali pensjonatu „Odaliska‘ (bezinteresownie udzielonej na ten cel przez pp. Enkerów) zgromadzenie publiczne. Imieniem Komitetu Lok. Org. Sjon powitał zebranych i gościa w krótkiem a pięknem przemówieniu hebrajskiem tow. Inż. Czuper, imieniem lokalnego koła Ż. F. N tow. Mgr. Wolf. „Prosperity i co dalej...“ zatytułowana była półtoragodzinna prelekcja tow. Dra Bernsteina, nadzwyczaj żywo i barwnie ujęta. W sobotę, 23 bm wygłosił tow. Dr. Bernstein również referat w miejscowem „Wizo“, zaś w niedzielę uczestniczył w posiedzeniu lokalnej komisji Ż. F. N., na którem przewodniczący tow Mgr. Wolf złożył sprawozdanie z działalności koła w pierwszem półroczu, wykazując, iż wpływy w tym okresie przekroczyły 1.100 zł (w ubiegłym roku wyniosły wpływy ŻFN. w pierwszem półroczu zł. 481,75).

W poniedziałek, 25 bm. po przeprowadzeniu kontroli ksiąg kasowych, która wykazała sprawną i wzorową pracę koła Ż. F. N. — opuścił tow. Dr. Bernstein Krynicę.

Iwo.

Kronika tarnowska

BUDŻET MIASTA NA ROK 1935/36 UCHWALONY. Na posiedzeniu Rady miejskiej odbytem pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Mgra Kołodzieja dnia 27 bm. przyjęty został po dłuższej dyskusji głosami radnych z BBWR. budżet miejski na rok 1935/36. Budżet referował p dyr. Pogoda a w dyskusji z ramienia opozycji socjalistycznej przemawiali p. Dr. Ciołkoszowa, radni Huppert, Nowak i Sukman. Radny Huppert domagał się zatrudnienia odpowiedniej liczby robotników żydowskich przy robotach miejskich, wskazując, że Żydów stanowiących 45 proc. ludności miejskiej nie przyjmuje się do robót publicznych. Wielką burzę wywołało oświadczenie „żydowskiego“ wiceprezydenta p. Dra Silbigera, który podczas przemówienia radnego Hupperta rzucił okrzyk, że Żydzi nie chcą iść do robót publicznych, co wywołało ostry sprzeciw ze strony radnych bundowskich. Na tendencje antysemickie w Zarządzie miejskim i w urzędach miejskich wskazał radny Batist.

SKANDALICZNE ZACHOWANIE SIĘ RADNYCH ŻYDOWSKICH Z BBWR. Klub socjalistyczny w dyskusji budżetowej wniósł o wstawienie od budżetu subwencji w kwocie 2500 zł. dla szpitala żydowskiego. Ale żydowscy radni należący do klubu BBWR a między nimi „prezes“ stowarzyszenia kupców żydowskich i ortodoksi z Klaus i Agudy głosowali karnie z innymi członkami klubu radzieckiego BBWR. przeciw temu wnioskowi, co wywołało w mieście wielkie oburzenie wśród całej ludności żydowskiej. Zachowanie się tych radnych żydowskich na Radzie miejskiej w najżywotniejszych sprawach dotyczących ludności żydowskiej jest już prawdziwym skandalem.

Z RUCHU SJONISTYCZNEGO. W organizacji rzemieślników ogólno- sjonistycznych Cjonim Baalej Mikcoa wybranym został po wyjeździe tow. Szymona Lejnera prezesem tow. B. Spenadel. Do komitetu lokalnego org sjon. dokooptowani zostali z grona Cijonim Baalej Mikcoa tow. B. Spenadel, A. Brigg i J Starkman.

O SPĘDZENIE PŁODU. W dniu 28 marca br. odbyła się przed Sądem Okręgowym w Tarnowie rozprawa przeciw Wiktorji Kokockiej o spędzenie płodu oraz Drowi Fryderykowi Pollaszkowi z Dębicy o dokonanie niedozwolonego zabiegu, wreszcie przeciw Wojciechowi Kołodziejowi i Józefowi Kokockiemu o pomocnictwo do spędzenia płodu. W toku przewodu sądowego oskarżeni do winy się nie przyznali, wyjaśniając, że w danym wypadku chodzi o naturalny poród a nie o spędzenie płodu. Po przesłuchaniu biegłych lekarzy dla sprawdzenia powyższej okoliczności, sąd wydał wyrok skazujący Dra Pollaszka na 8 miesięcy więzienia i utratę praw obywatelskich przez 3 lata. Dalszych oskarżonych zasądzono na areszt 5—6 miesięcy z tem, że wszystkim oskarżonym zawieszono warunkowo wykonanie kary na przeciąg trzech lat. Oskarżeni zapowiedzieli apelację przeciw wyrokowi. Bronili adwokaci Dr Laufbahn i Dr. Becher z Dębicy oraz Mgr. L. Mütz.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. **Dla poszukujących pracy . . 5 gr.**

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

APTEKA w Radomyślu Wielkim przyjmie na zastępstwo magistrę lub asystentkę. 1680g

PRAKTYKANTA przyjmę zaraz: Emil Silberbach, Wielopole 15. 2977x

ZDOLNEJ EKSPEDJENTKI BRANŻY OWOCOWEJ POSZUKUJE OD ZARAZ: LEHRFELD — BASZTOWA 10. 1676g

Posad poszukują

SZYCIE i haftowanie bielizny osobistej pościelowej, pyjam, według najnowszych żurnali: Miodowa 20/7. 1650g

PANNA zdolna, z dobrego domu, poszukuje posady sklepowej. Zgłoszenia pod „Maj“ do Adm „N. Dziennika“. 1687g

BUCHALTERKA-bilansistka poszukuje pracy na godziny. Specjalność buchalterja przebitkowa Grünerówna, Starowiśl na 34, telefon 118-85. 1660g

Różne

SREBRNE przedmioty reperuje i odnawia wytwórnia **„HERZOG“**, Kraków Berka Joselewicza 2. — Telefon 163-07. 1679x

„EXPRESS“ czyści prawdziwie chemicznie i farbuje po najniższych cenach: Kraków, Stradom L. 10. 1662g

ZAWIADAMIA się P. T Klijentelę, że **ZAKŁAD ARTYSTYCZNYCH RĘCZNYCH ROBÓT ZELMY KOERBEL-MEHLEROWEJ, KRAKÓW, — KARMELICKA 15, TELEFON 170-60** — prowadzony będzie nadal pod fachowem kierownictwem i poleca się łaskawym względom P. T. Klijenteli. 1605g

NIE BYŁO, niema, nie będzie większego wyboru ostatnich nowości, niż w **„ALFIE“**, największe wypożyczalni, Jagiellońska 8. Na prowincję wybitne ulgi. 2972x

WAŻNE dla Pań! Salon Mód „Maryla“ przerabia kapelusze według najnowszych żurnali po 1'50, nowe od 4 zł. Uwaga na adres: Kraków, Augustjańska 3 (róg Dietla) 1461g

Nauka i wychowanie

LEKCYJ hebrajskiego francuskiego oraz muzyki fortepianowej udziela doświadczony pedagog Honorarjum przystępne. Zgłoszenia pod „Literatura — konwersacja“ do Adm. „N. Dziennika“.

ANGIELSKIM władać biegle nauczam w ciągu 4—5 miesięcy: — Leon Dembitzer, tel. 108-20.

INSTYTUT Wychowawczy G. Spierera, Kraków, Starowiślna 85, — przyjmuje uczniów na stały pobyt i na czas od godz. 3—7. 1637g

HEBRAJSKIEGO wymowy palestyńskiej nauczam **TURYSTÓW** olim **ŁATWĄ METODĄ**, bez ćwiczeń domowych. — **KONWERSACJA.** Telefon 122-19. 1615g

Przetargi publiczne

10 Okręgowy Urząd Budownictwa w Przemyślu, ul. Mickiewicza 46, ogłasza przetarg nieograniczony na:

36) Wymanę kotłów kuchennych w oddziałach na dzień 11 kwietnia 1935 r. godzina 9-ta.

37) Budowę 4 stajen na 48 koni w koszarach artylerji w Kielcach na dzień 11 kwietnia 1935 r. godzina 10-ta.

38) Budowę stajni na 62 konie w koszarach artylerji w Kielcach na dzień 11 kwietnia 1935 r. godzina 11-ta.

39) Dokończenie budowy Izby Chorych w Sandomierzu na dzień 11 kwietnia 1935 r. godzina 12-a.

40) Remont dachów w Sanoku na dzień 12 kwietnia 1935 r. godzina 9-ta.

41) Instalacja gromochronów w Ustjanowej na dzień 12 kwietnia 1935 r. godzina 10-ta.

42) Instalacja centralnego ogrzewania w kasynie oficerskiem w Kielcach na dzień 12 kwietnia 1935 r. godz. 11-ta.

43) Instalacja wod.-kanal. w kasynie oficerskiem w Kielcach na dzień 12 kwietnia 1935 r. godzina 12-ta.

44) Instalacja oświetlenia elektrycznego w kasynie oficerskiem w Kielcach na dzień 13 kwietnia 1935 r. godz. 9-ta.

45) Remont kapitalny budynków koszarowych w Pikulicach na dzień 13 kwietnia 1935 r. godz. 10-ta.

46) Remont budynków rządowych w Sanoku na dzień 13 kwietnia 1935 r. godzina 11-ta.

47) Dalsza budowa budynku oficerskiego dla pułku art. w Kielcach na dzień 15 kwietnia 1935 r. godzina 9-ta.

48) Remont koszar Kościuszki w Jarosławiu na dzień 15 kwietnia 1935 r. godzina 10-ta.

49) Remont koszar Poniatowskiego w Jarosławiu na dzień 15 kwietnia 1935 r. godzina 11-ta.

50) Przebudowa sieci elektrycznej w koszarach piechoty na Bukówce w Kielcach na dzień 16 kwietnia 1935 r. godzina 9-ta.

51) Przebudowa kasyna oficerskiego w Przemyślu na Bakończycach na dzień 16 kwietnia 1935 r. godzina 10-ta.

52) Remont koszar Żurwicy na dzień 25 kwietnia 1935 r. godzina 10-ta.

KURSA WIECZORRE DLA PAŃ W SZKOLE ZAWODOWEJ „OGNISKO PRACY“ W KRAKOWIE.

Kurs nowych potraw i kanapek paschalnych
w 3 lekcjach rozpocznie się dnia 3 kwietnia b. r. — Cena wraz z prowiantem Zł. 9. — Wpisy przyjmuje się do dnia 2 kwietnia b. r.

Kurs kroju i szycia bielizny damskiej
dla początkujących w 16 lekcjach rozpocznie się dnia 30 kwietnia 1935. Cena Zł. 32. — Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 15 kwietnia b. r. — Bliższe informacje w kancelarji szkoły ul. Stolarska 15, I. piętro, od godz. 11—1, telefon 158-21. 612x

Kupno

NOSZONE ubrania kupuję, płacę dobrze: Goldberg, Kraków, Gazowa L. 13. 1681g

Sprzedaż

PLOMBY OŁOWIANE wyrabia i poleca **NAJTANIEJ** J. Hochstim — Kraków, Trynitarska 20 1674g

FIRANKI, kapy, serwety, poleca najtaniej artystyczna pracownia Hofcerowej, Kraków, Jasna L. 8. 1327g

LODOWNIE od najmniejszych do największych w największym wyborze **SATTLER,** Kraków — Stradom 18. 2680x

Lokale

POKÓJ balkonowy, umeblowany, z osobnem wejściem, do wynajęcia: ul Paulińska 22/5. 1677g

POKÓJ z kuchnią, obszerne, Lubicz 30, do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy. 1663g

LOKAL handlowy względnie biurowy, 4 pokoje I. piętro, Szewska 11, do wynajęcia. Wiadomość: dozorca, Jagiellońska 6. 2978x

DUŻY frontowy pokój na I. piętrze, na biuro, przy ul. Gertrudy 12 zaraz do wynajęcia. Wiadomość: tel. 127-05. 1675g

LOKAL przemysłowy, 4 ubikacje, parter, Grzegórzecka 4, na skład, biuro, przemysł, do wynajęcia. 1661g

MIESZKAŃ jednopokojowych, dwupokojowych trzechpokojowych z kuchniami poszukuję dla urzędników. — Zgłoszenia bezpłatne: Kraków, Szpitalna 18, „SŁAW“. 1678g

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.